



PiS z Kaczyńskim na czele



Odbywający się w dniach 6-7 marca w Poznaniu III Kongres PiS zdecydował o powierzeniu funkcji Prezesa partii na czteroletnią kadencję – po raz kolejny – Panu Jarosławowi Kaczyńskiemu. Według ocen zdecydowanej większości delegatów tylko jego przywództwo da szansę na wygranę najbliższych wyborów: tegorocznych Prezydenta Polski i samorządowych oraz przyszłorocznych parlamentarnych.

Dyskusja na Kongresie była ożywiona i miejscami bardzo gorąca. W zorganizowanych panelach trwały prace programowe z udziałem ekspertów, zaś na Sali głównej wystąpienia i dyskusje ideologiczne. Zaproszono ponad

200 gości, w tym wielu zagranicznych, m.in. były i przyszły premier Czech Mirko Topolánek, szef parlamentu Gruzji Dawid Bagradze, czołowy polityk brytyjski, wiceszef Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Parlamencie Europejskim Timothy Kirkhope oraz lider polskiej mniejszości na Litwie, europoseł Waldemar Tomaszewski. Jedno z pierwszych przemówień wygłosił Janusz Śniadek, Przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

Kongres przyjął trzy uchwały: w sprawie mordu katyńskiego, w sprawie sytuacji Polaków na Białorusi oraz w sprawie kandydatury Lecha Kaczyńskiego na Prezydenta RP.

Delegaci z naszego okręgu znaleźli się licznie we wszystkich nowo wybranych władzach. ■



Ponad tysiąc dwustu delegatów z całej Polski decydowało o obliczu drugiego co do wielkości ugrupowania politycznego w naszym kraju. Prawo i Sprawiedliwość wybrało nowe władze: Prezesa, 120 członków Rady Politycznej, Koleżeński Sąd Dyscyplinarny oraz Krajową Komisję Rewizyjną.

W numerze:

Zjazd Okręgu Warszawskiego PiS str.2

21 lutego odbył się Zjazd Okręgu Warszawskiego PiS. Uczestnikami zjazdu byli wszyscy członkowie partii należący do komitetów terenowych z Warszawy i powiatów ościennych. Razem było to prawie pół tysiąca osób. Uczestnicy Zjazdu musieli spełniać kryteria zawarte w Ordynacji wyborczej, m.in. mieć opłacone składki członkowskie.

Komitet Żoliborz PiS str.4

Prezentujemy reprezentantów Żoliborskiego Komitetu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Dzielnicy.

Wstydlivy problem – toalety publiczne str.5

Rzymski cesarz Wespazjan wszedł do historii dzięki powiedzeniu: „pecunia non olet” – pieniądze nie śmierdzą. W 69 roku n.e. władca opodatkował toalety miejskie. Jaka jest współczesność publicznych toalet? W Paryżu jest 420 toalet miejskich, a następne 100 w trakcie budowy. W Wielkiej Brytanii jest ponad tysiąc. A w Polsce? W stolicy? Na Żoliborzu?

Żoliborski Fort Sokołnickiego znów nie nasz! str.5

Samorząd żoliborski od początku lat dziewięćdziesiątych stara się o komunalizację historycznego Fortu w Parku Żeromskiego. Ogromnym uporem i konsekwencją doprowadziliśmy do tego, że uznano fort za obiekt zbędny z punktu widzenia potrzeb armii i doprowadzono do jego przejęcia przez dzielnicowy samorząd. Niestety, Wojsko Polskie postanowiło zarobić na społeczeństwie.

ZUS czyli... kto daje i odbiera str.9

Otwarte Fundusze Emerytalne dostają 7,3% naszych składek. Niedługo mogą dostawać tylko 3%. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta: budżet potrzebuje pieniędzy. Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej chce zabrać je przyszłym emerytom.

Polska – król magistrów str.11

Polacy chętnie studiują. Uczy się prawie połowa młodzieży w wieku 19-25 lat. Pod względem ilości studentów (w liczbach bezwzględnych) ustępujemy tylko najbardziej rozwiniętym krajom świata. Czy jest to może początek sukcesów Polski, rezultat szybkiego cywilizacyjnego awansu? Niestety, ocena tego fenomenu nie jest wcale pozytywna.

Wizja Warszawy

Z posłem MARIUSZEM BŁASZCZAKIEM, Prezesem Zarządu Okręgu Warszawskiego PiS rozmawia Mariusz Ciechomski.

Mariusz Ciechomski: Jak Pan ocenia stan struktur Prawa i Sprawiedliwości w Warszawie?

Mariusz Błaszczak: Prawo i Sprawiedliwość to ugrupowanie ludzi wszechstronnie przygotowanych do pracy w samorządzie i w parlamencie, to osoby aktywne w organizacjach pozarządowych, wspólnotach mieszkaniowych, parafiach. W Radzie Warszawy mieszkańców stolicy reprezentuje – w drugim co do wielkości klubie – 21, a w osiemnastu Radach Dzielnic ponad 120 radnych PiS. Radni pełnią odpowiedzialne funkcje w Pre-

zydiach Rad oraz są Przewodniczącymi wielu Komisji. Spośród sześciu warszawskich posłów PiS czterech rozpoczynało swoją karierę polityczną w samorządzie lokalnym – jako radni Rad Dzielnic. Tak była historia Artura Górskiego, Karola Karskiego, Jana Ołdakowskiego i Pawła Poncyjusza. Także ja pełniłem funkcje w warszawskim samorządzie, byłem m.in. Burmistrzem Dzielnicy Śródmieście.

Jak to wszystko oceniam? Jak widać mamy doświadczenie, profesjonalne kadry, mamy też dobrze przygotowane rozwią-



zania i nowatorskie pomysły dla stolicy. Nasi radni ciężko pracują podczas dyżurów, by pomagać mieszkańcom miasta. To oczywiste, że oceniam działalność PiS w stolicy bardzo wysoko. Mam nadzieję, że tę ocenę dzieli ze mną każdy, kto zetknął się z radnymi Prawa i Sprawiedliwości.

M.C.: Spróbujmy przypisać do tej oceny jakieś konkrety. Jakie inicjatywy ustawodawcze były Państwa udziałem?

M.B.: To właśnie posłowie PiS byli autorami projektu nowelizacji ustawy o ustroju m.st. Warszawy zakładającej zmniejszenie liczby radnych. Niestety, w zeszłym roku Sejm (głosami szerokiej koalicji PO-SLD-PSL) odrzucił przygotowany projekt zmian. Chcieliśmy zmniejszenia liczby stołecznych radnych dzielnic z 408 do 203. Zmiany miały obowiązywać od nowej kadencji samorządu, a więc od 2010 roku. Teraz wszystko stoi pod znakiem zapytania. Nie dostrzegam w Platformie Obywatelskiej woli do zmniejszania liczby radnych w stolicy. Może chodzi po prostu o zachowanie stołków i diet w mieście? Chcemy także wpro-

dokończenie na str. 3 >

Zjazd Okręgu Warszawskiego PiS

Mamy delegatów na III Kongres PiS

21 lutego odbył się Zjazd Okręgu Warszawskiego PiS. Uczestnikami zjazdu byli wszyscy członkowie partii należący do komitetów terenowych z Warszawy i powiatów ościennych. Razem było to prawie pół tysiąca osób. Uczestnicy Zjazdu musieli spełniać kryteria zawarte w Ordynacji wyborczej, m.in. mieć opłacone składki członkowskie.

Zjazd miał na celu wybór 47 delegatów Okręgu Warszawskiego na III Kongres PiS, którego pierwsze posiedzenie zwołano w dniach 6-7 marca br. w Poznaniu. Kadencja nowych władz naszego ugrupowania zgodnie z nowym statutem potrwa cztery lata. Zadaniem delegatów będzie m.in. wybór Prezesa partii.

Swój akces do kandydowania zgłosiło 128 osób. W trakcie procedury wyborczej została ustalona lista delegatów, którzy będą reprezentować nasz region na Kongresie. Zjazd podjął podczas obrad trzy uchwały, które zamieszczamy poniżej.

Zjazd prowadził szef PiS w stolicy Poseł Mariusz Błaszczak. Wystąpienia mieli Posłowie: Anna Sikora, Karol Karski i Artur Górski. W sprawach polityki społecznej wypowiadała się Pani Ewa Tomaszewska.



Poseł Mariusz Błaszczak, szef warszawskiego PiS



Poseł Artur Górski, warszawski poseł PiS



Delegaci na Zjazd warszawskiego PiS



Poseł Karol Karski, warszawski poseł PiS

Warszawa i obwarzanek – zawsze razem

W ostatnim czasie rozeszły się w naszych szeregach pogłoski o rzekomych planach oddzielenia w strukturze partyjnej okręgu 19. od 20. czyli tzw. „obwarzanka” od Warszawy. Nie wystarczy stanowczo zdementować bezpodstawne. Chciałbym w niniejszym felietonie wykazać bezsens i szkodliwość tego pomysłu.

Warszawa to przecież nie tylko samo miasto, ale metropolia licząca blisko 3 mln mieszkańców i silnie oddziałująca na gminy i powiaty położone w odległości do 60 km od cen-

trum miasta. Program budowy silnej, dynamicznej, nowoczesnej i przygotowanej do kolejnych wyzwań Metropolii Warszawskiej, pozostaje od kilku lat polityczną podstawą działań organizacji stołecznej naszej partii.

Postulat utworzenia w tej, czy innej formie, stołecznego obszaru metropolitarnego został podchwycony także przez inne organizacje polityczne, z Platformą Obywatelską włącznie. Ogromnym sukcesem wizerunkowym warszawskiego PiS jest istniejący w debacie publicznej powszechny konsensus co do potrzeby uregulowania tej kwestii.

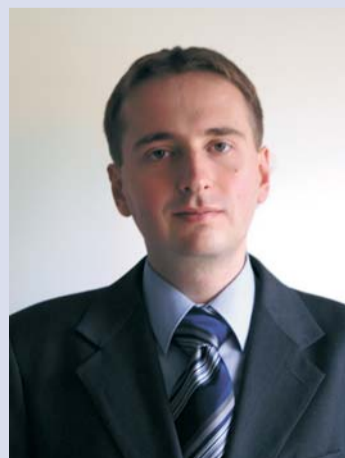
Obecna struktura naszej partii stanowi organizacyjną emanację

programu Prawa i Sprawiedliwości. Jako jedyna organizacja polityczna połączyliśmy w jedną organizację regionalną związane ze sobą społecznie oraz infrastrukturalnie obszary stolicy i okolicznych powiatów i gmin.

Od momentu powstania Prawa i Sprawiedliwości trwała ewolucja modelu organizacyjnego partii. Początkowy model obejmujący w jednej organizacji obszar całego województwa mazowieckiego okazał się sztuczny, podobnie jak sztuczne byłoby odrywanie Warszawy od ościennych gmin.

Maciej Maciejowski

Radny Warszawy



Uchwała nr 01/II/2010

Zjazdu Okręgowego okręgu 19-20 Warszawa z dnia 21.02.2010

Zjazd Okręgowy Prawa i Sprawiedliwości w Warszawie, obradujący w roku wyborów samorządowych, zdecydowanie negatywnie ocenia dorobek prezydentury Hanny Gronkiewicz-Waltz i rządzącej Warszawą koalicji PO – SLD, a także brak jakiegokolwiek wsparcia ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, na czele którego stoi poseł wybrany w Warszawie, dla projektów modernizacyjnych w Stolicy.

Cechujące rządy Hanny Gronkiewicz-Waltz bierność, nieudolność, niechęć i nieumiejętność prowadzenia dialogu społecznego, a także brak wizji rozwoju miasta oraz podporządkowanie wszelkiej aktywności polityce wizerunkowej, niepokoją szczególnie w kontekście wyzwań stojących przed naszym miastem, w tym zwłaszcza Euro 2012.

Warszawa potrzebuje lidera, który będzie potrafił zaangażować potencjał miasta i jego mieszkańców, dla wykorzystania szansy uczynienia ze Stolicy Polski głównego ośrodka całego środkowoeuropejskiego regionu.

Uważamy za niezbędne ponowne podjęcie prac nad stworzeniem silnej Metropolii Warszawskiej zdolnej do konkurencyjności na równych prawach z innymi ośrodkami miejskimi Unii Europejskiej. Już dziś Warszawa to przecież nie tylko samo miasto, ale metropolia licząca blisko 3 mln mieszkańców i silnie oddziałująca na gminy i powiaty położone w odległości do 60 km od miasta. Cały czas brak jednak instrumentów umożliwiających spożytkowanie tego stanu rzeczy dla osiągnięcia konkretnych celów.

Jako miasto nauki i aktywnej przedsiębiorczości Warszawa powinna dążyć do stworzenia Parku Technologicznego, który umożliwi transfer technologii i przyczyni się do wzrostu innowacyjności warszawskiej gospodarki.

Nowoczesna metropolia musi też w pełni wykorzystywać najszybszy w zatłoczonych zespołach miejskich środek komunikacji – kolej. Mając świadomość ograniczeń i wyzwań stojących przed siecią komunikacyjną Metropolii Warszawskiej Prawo i Sprawiedliwość zawsze zdecydowanie dążyło do rozwoju transportu szynowego. To dzięki byłemu Prezydentowi Warszawy, dziś Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Lechowi Kaczyńskiemu w Warszawie narodziła się Szybka Kolej Miejska. Pytamy dziś Hannę Gronkiewicz-Waltz – dlaczego nie realizuje planów rozbudowy sieci SKM?

Warszawa, miasto w którym głód mieszkań jest problemem od dziesięcioleci, nie ma racjonalnego programu budowy mieszkań komunalnych i socjalnych. Zastąpiły go dotkliwe podwyżki czynszów skutkujące wzrostem liczby bezdomnych.

Prawo i Sprawiedliwość z dezaprobatą przyjmuje też kolejne działania władz miasta w odniesieniu do warszawskich drobnych przedsiębiorców, którzy zamiast uzyskania obiecanych ułatwień, stają się często dla władz miasta głównym przeciwnikiem.

Zjazd Okręgowy Prawa i Sprawiedliwości podkreśla, iż program budowy silnej, dynamicznej, nowoczesnej i przygotowanej do kolejnych wyzwań Metropolii Warszawskiej, pozostaje polityczną podstawą działań naszej partii także w kolejnej kadencji samorządu.

Uchwała nr 02/II/2010

Zjazdu Okręgowego okręgu 19-20 Warszawa z dnia 21 lutego 2010r.

Zjazd Okręgowy Prawa i Sprawiedliwości w Warszawie apeluje do Marszałków Sejmu i Senatu oraz Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej o niezwłoczne zakończenie prac i pilne przyjęcie ustawy kombatanckiej, ustawy o weteranach oraz ustawy o zadośćuczynieniu i odszkodowaniu dla działaczy niepodległościowych.

Uznajemy konieczność szybkiego wprowadzenia w życie wyżej wymienionych ustaw za moralny obowiązek całego Narodu Polskiego wobec bohaterów Podziemia i wszystkich działaczy opozycji niepodległościowej.

Uchwała nr 03/II/2010

Zjazdu Okręgowego okręgu 19-20 Warszawa z dnia 21 lutego 2010r.

Zjazd Okręgowy Prawa i Sprawiedliwości w Warszawie, reprezentując odczucia wielu mieszkańców stolicy Polski i całego regionu, pragnie wyrazić zaniepokojenie sytuacją naszych rodaków mieszkających na terenie dawnych środkowych Kresów Wschodnich. Ostatnie działania władz Republiki Białorusi w stosunku do mniejszości polskiej są przejawem łamania podstawowych praw człowieka i obywatela oraz standardów przyjętych przez społeczność międzynarodową.

Apelujemy do Prezesa Rady Ministrów o podjęcie konkretnych działań na ochronę praw polskiej mniejszości na Białorusi.

dokończenie ze str. 1 >

wadzić w stolicy pewne zmiany ustrojowe...

M.C.: *Ma Pan na myśli utworzenie województwa warszawskiego?*

M.B.: Program „Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska” przyjęty na Kongresie PiS w Krakowie w dniu 1 lutego 2009 r. przewiduje taką perspektywę. Zacytujmy: „Drugim nowym województwem, nawiązującym do dawnych rozwiązań, będzie województwo warszawskie, powstałe z wydzielenia miasta stołecznego Warszawy i powiatów

może i powinno sobie w dużym stopniu samo dawać radę.

M.C.: *Jakie są argumenty za wydzieleniem województwa warszawskiego?*

M.B.: Przede wszystkim mniejsze miasta naszego regionu już niedługo mogą nie mieć szansy na unijne pieniądze, gdyż Mazowsze statystycznie jest najbogatszym regionem w Polsce a bogata Warszawa konsekwentnie zawyża statystyki. Teraz te pieniądze należą się tylko obszarom, których dochody nie przekroczyły 75 proc. unijnej średniej PKB na jednego mieszkańca. Jak będzie w 2012r. kiedy

stolicy w staraniach o uzyskanie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury w 2016r. oraz popierania władz lokalnych i organizacji mieszkańców we wszelkich staraniach w celu podniesienia jakości życia mieszkańców. Na tak jasną i wyraźną deklarację nie zdobył się żaden z naszych politycznych konkurentów. Mandat do Parlamentu Europejskiego uzyskał lider naszej listy Michał Kamiński. Dziś jako pierwszy z Polaków przewodniczy frakcji w parlamencie stworzonej, m.in. z konserwatystami brytyjskimi, czyli partią byłej premier Margaret Thatcher.

kraju. To nie tylko inwestycje w infrastrukturę, ale także finansowanie programów społecznych, np. dla bezrobotnych. To ważne zadanie lokalnych władz, bo w latach 2004–2006 do gmin, powiatów i samorządów wojewódzkich trafiło aż 60 proc. pieniędzy unijnych. Tak samo będzie w latach 2007–2013.

M.C.: *Jest Pan również członkiem Komitetu Politycznego PiS. Jak z perspektywy kraju wygląda reprezentacja PiS w samorządzie terytorialnym?*

M.B.: Chcę podkreślić, iż nasze ugrupowanie posiada silną reprezentację w samorządzie te-

Józef Pilch. Pomiędzy naszymi samorządowcami wymieniane są doświadczenia. Temu służy portal internetowy: www.informacjasamorządowa.pl

M.C.: *Jakie pomysły na przyszłość ma Prawo i Sprawiedliwość?*

M.B.: Każda partia, aby mogła realizować swój program najpierw musi wygrać wybory. Dziś nasze nawet najlepsze pomysły na rządzenie stolicą, które padają podczas sesji Rady Warszawy są pomijane. Niestety – w mieście rządzi koalicja PO-SLD, więc merytoryczne głosy partii opozycyjnej, jaką jest PiS nie mogą doczekać się realizacji. Tylko wygrana wyborów samorządowych jesienią tego roku przez Prawo i Sprawiedliwość da szansę na stworzenie alternatywny dla obecnych liberalno-lewicowych władz miasta. A nasze konkretne rozwiązania pokażemy już wkrótce.

Wizja Warszawy

wokół Warszawy z obecnego województwa mazowieckiego. Mazowsze bez Warszawy będzie miało dochód zbliżony do tego, jaki mają województwa Polski wschodniej, co wzmocni jego pozycję przy ubieganiu się o fundusze unijne (obecnie bogata Warszawa sztucznie zawyża wskaźniki rozwoju województwa mazowieckiego). Ze względu na układ komunikacyjny siedzibą zmniejszonego województwa mazowieckiego pozostanie Warszawa”.

W marcu 2009 r. w związku z wystąpieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Lecha Kaczyńskiego podczas wykładu w Wyższej Szkole Handlowej w Radomiu rozgorzała dyskusja nad zasadnością koncepcji. I jak zwykle podczas rządów PO-PSL merytoryczną dyskusję zastąpiła słowna agresja wobec Prezydenta.

Podczas wykładu Prezydent Lech Kaczyński podkreślił, że jest zwolennikiem wydzielenia Warszawy z Mazowsza jako regionu. Dzięki temu zmieniłyby się proporcje związane z możliwością korzystania ze środków unijnych – argumentował. Zaznaczył, że takie rozwiązanie pozwoliłoby na złamanie paradoksalnej sytuacji, w której formalnie najbogatsze województwo w Polsce – jeśli wyłączyć z tego Warszawę i Płock – należy do najbiedniejszych województw. Warszawa jest zamożnym miastem, które po 2013 r. a więc po wejściu w życie kolejnej perspektywy finansowej UE,

kształtowany będzie budżet na lata 2013-2020 nikt nie wie... Wartość PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest w Warszawie dziewięć razy większa niż np. w Ostrołęce. Po drugie większość pieniędzy z podatków dla województwa pochodzi właśnie ze stolicy. Mając własne województwo następowała by ich redystrybucja i zarazem stolica nie utrzymywała by innych miast regionu. Jednym słowem więcej było by pieniędzy na inwestycje, cele społeczne i te wszystkie sprawy i potrzeby, które wynikałyby z kompetencji województwa warszawskiego. W końcu zaś jesteśmy jedynym krajem w tej części Europy, który jeszcze nie wydzielił stolicy. Czesi, Węgrzy, nawet Słowacy mają to już za sobą. Tak więc nowe województwo przyniosłoby więc duże korzyści finansowe samej Warszawie i z punktu widzenia dobra naszego miasta jest to korzystna perspektywa.

M.C.: *O stolicy mówiono także podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego.*

M.B.: Ubiegłoroczne majowe wybory do Parlamentu Europejskiego skłoniły wszystkich kandydatów PiS z okręgu warszawskiego do przygotowania i publicznego podpisania deklaracji. Nasi kandydaci apelowali o poparcie dla aktywnego działania odnośnie liberalizacji przepisów utrudniających budowę dróg i lotnisk tak potrzebnych aglomeracji warszawskiej, wspierania władz

M.C.: *Współpraca samorządowców to chyba wasza silna strona?*

M.B.: Tak. W lipcu 2007 r. pod hasłem „Samorzady budują IV RP” w Radomiu odbyła się konwencja samorządowa PiS. Na konwencję przyjechało ponad tysiąc samorządowców PiS: radnych gminnych, powiatowych, wojewódzkich, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. W jej trakcie oficjalnie uruchomiono portal samorządowy, na którym znajdują się np. akty prawne, informacje o funduszach unijnych i inne materiały, które mogą być przydatne dla samorządowców. Ale konwencja miała przede wszystkim pokazać, jak ważną rolę odgrywają samorzady w dziele naprawy państwa. Ówczesny Premier Pan Jarosław Kaczyński podkreślił, że także na samorządowcach spoczywa ogromne zadanie odbudowy etosu służby publicznej, bo bez tego niemożliwa będzie dalsza budowa IV Rzeczypospolitej. To wtedy Premier zaznaczył, że właśnie w środowisku lokalnym koncentruje się życie Polaków, bo tutaj przede wszystkim ludzie załatwiają swoje sprawy. Premiera Kaczyńskiego wspierała Minister Rozwoju Regionalnego Grażyna Gęsicka, Warszawianka z urodzenia. Zaapelowała ona do samorządów o jak najlepsze wykorzystanie funduszy unijnych. Są one kluczem do szybkiego rozwoju naszego

rytorialnym. Na przykład wśród prezydentów miast województwa mazowieckiego działaczami Prawa i Sprawiedliwości m.in. Prezydent Radomia Andrzej Kosztowniak, Prezydent Siedlec Wojciech Kudelski czy Prezydent Płocka Mirosław Milewski. A na szczęblu samych Rad Miast w Polsce, są to m.in. Przewodniczący Rady Miasta Lublin Piotr Kowalczyk czy Przewodniczący Rady Królewskiego Stołecznego Miasta Kraków

M.C.: Dziękuję za rozmowę.



Komitet Żoliborz PiS

Szanowni Czytelnicy!

Przedstawiamy reprezentantów Żoliborskiego Komitetu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Dzielnicy. Zanim zapoznają się Państwo z Siódmką Wspaniałych, napisz kilka zdań o sobie i o osiągnięciach naszego ugrupowania w dzielnicowym samorządzie.

Mam zaszczyt pełnić godność pełnomocnika partii Prawo i Sprawiedliwość na Żoliborzu – w obdarzonej niezwykle genius loci stołecznej dzielnicy. Jestem doktorem nauk historycznych, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W minionej kadencji Rady Żoliborza sprawowałem funkcję przewodniczącego Komisji Planowania Przestrzennego, a choć obecnie pozostaję poza samorządowymi strukturami, wspólnie z radnymi monitorujemy i w sposób konstruktywny, merytorycznie uzasadniony recenzujemy zarządzanie dzielnicą przez koalicję Platforma Obywatelska – Sojusz Lewicy Demokratycznej – Partia Demokratyczna – Apolityczni Żoliborzanie/Wspólnota Żoliborzan.

Warto przypomnieć, że w poprzedniej kadencji (2002-2006), kiedy z woli Żoliborzan Prawo i Sprawiedliwość dominowało we władzach Dzielnicy, były realizowane:

- poprawa obsługi mieszkańców m. in. wybudowano i uruchomiono Wydział Obsługi oraz powołano filię Urzędu Stanu Cywilnego
- poprawa bezpieczeństwa m.in. zwiększono liczbę patroli, wydano dzielnicową mapę bezpieczeństwa, wprowadzono program bezpiecznych boisk (Straż Miejska w szkołach) oraz przeciwdziałania przemocy w rodzinie, poprawiono oświetlenie 7 ulic i placów zabaw
- inwestycje, w tym takie projekty jak rewitalizacja Parku Żeromskiego, pozyskanie na cele kultury Fortu Sokolnickiego, sale gimnastyczne i boiska w 4 szkołach, modernizacja 10 ulic (Elbląskiej, Rydygiera) i placów zabaw (Sady Żoliborskie), ujęcie oligocenki przy ul. Przasnyskiej
- działania na rzecz podniesienia standardu zamieszkiwania m.in. spowodowano ograniczenie tranzytu samochodów przez Żoliborz oraz pozostawiono w finalnym stadium prace nad likwidacją stacji benzynowej i modernizacją węzła Popiełuszki/Gdańska
- intensyfikacja działań prospołecznych m.in. wczasy na działkach dla seniorów, „białe soboty” – bezpłatne badania i konsultacje, utworzenie nowych poradni specjalistycznych, rekreacja dzieci i młodzieży

Liczymy, że Żoliborzanki i Żoliborzanie umożliwią nam praktyczną realizację naszego zmodyfikowanego do bieżących realiów programu. O szczegółach będziemy informować podczas kampanii wyborczej. W ogólnych zarysach przedstawimy wówczas program systematycznego podwyższania poziomu życia mieszkańców oraz utrzymania uczciwych i czytelnych zasad w życiu publicznym.



dr Adam Buława Pełnomocnik PiS w Dzielnicy Żoliborz



Grzegorz Hlebowicz

Funkcje pełnione w samorządzie:

Komisja Planowania i Rozwoju – Przewodniczący

Komisja Budżetowa – członek

Komisja Rewizyjna – członek

Zwykle moje samorządowe wystąpienia nie mają „politycznego” charakteru. Kieruję komisją, zabiegając o najkorzystniejsze dla Żoliborza rozwiązania w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego.

Pisuję również w prasie lokalnej. Walczę o poprawę żoliborskiej infrastruktury, drogowej i komunikacyjnej: Problematyka wiaduktu nad Dworcem Gdańskim, zapobieganie ryzyku zubożenia połączeń komunikacji publicznej Żoliborza ze Śródmieściem Warszawy – to są pola mojej aktywności! Wiadukt na ul. Andersa został zamknięty pod koniec lutego 2009 r. ze względu na zły stan techniczny. Po kilkunastu tygodniach walki propagandowej oddano do użytku tymczasowy wiadukt zastępczy. Sukces nie trwał długo...

Termin dyżurów w Urzędzie Dzielnicy Żoliborz, ul. Słowackiego 6/8, p. 127: co 2. poniedziałek miesiąca, godz. 17-18.00



Krystyna Ptaszyńska

Funkcje pełnione w samorządzie

Komisja Rewizyjna – przewodnicząca

Komisja Budżetowo-Samorządowa – wiceprzewodnicząca.

Komisja Infrastruktury – wiceprzewodnicząca

Z racji swego wykształcenia zajmuję się sferą budżetową. Ponadto interesuję się sprawami mieszkaniowymi – jako wiceprzewodnicząca Komisji Mieszkaniowej poprzedniej kadencji dużo zrobiłam, by opiniowanie przyznawania mieszkań było przejrzyste, bez możliwości wpływu urzędników. Zainicjowałam weryfikację wniosków mieszkaniowych, byłam współautorem opracowania ich oceny punktowej. Pomagam mieszkańcom w rozwiązywaniu problemów związanych z trudną sytuacją bytową.

Termin dyżurów w Urzędzie Dzielnicy Żoliborz, ul. Słowackiego 6/8, p. 127: 1. i 3. czwartek miesiąca, godz. 12-13.00



Ryszard Mazurkiewicz

Funkcje pełnione w samorządzie:

Komisja Bezpieczeństwa i Inicjatyw Obywatelskich – Wiceprzewodniczący

Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia – członek

Jestem prekursorem szczepień żoliborskich dziewcząt przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV), powodującego raka szyjki macicy. Przewodniczę Zespołowi d/s Niebezpiecznych i Hałaśliwych

Lotów, który stara się ograniczyć lub całkowicie wyeliminować sportowo-rekreacyjne przeloty samolotów z lotniska Bemowo-Babice, zagrażające bezpieczeństwu osiedli wzdłuż trasy AK. Bezustannie postuluję wprowadzenie rozwiązań dla poprawy komunikacji miejskiej i zwiększenia bezpieczeństwa przechodniów.

Termin dyżurów w Urzędzie Dzielnicy Żoliborz, ul. Słowackiego 6/8, p. 127: 1. i 3. poniedziałek miesiąca, godz. 10-11.00



Łukasz Oprawski

Funkcje w samorządzie dzielnicowym:

Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Dzielnicy

Komisja Zdrowia i Polityki Społecznej – członek

Komisja Planowania Przestrzennego – członek

Mandat radnego sprawuję od połowy kwietnia 2009 r. Jestem samorządowcem z najkrótszym stażem w Warszawie. Od kilku miesięcy sprawuję funkcję przewodniczącego Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Dzielnicy Żoliborz. Tym samym koordynuję pracę wszystkich żoliborskich radnych PiS. Obecnie piszę pracę doktorską na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego z zakresu inżynierii genetycznej.

Termin dyżurów w Urzędzie Dzielnicy Żoliborz, ul. Słowackiego 6/8, p. 127: 1. poniedziałek miesiąca, godz. 19-20.00



Robert Rogala

Funkcje pełnione w samorządzie:
 Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Żoliborz
 Komisja Edukacji i Sportu – członek
 Komisja Infrastruktury – członek
 Komisja Mieszkaniowa – członek
 W pracy samorządowej koncentruję się na następujących dziedzinach:
 -edukacja i wychowanie dzieci i młodzieży (zabiegi

o wyjazdy letnie, zimowe i rekreacyjne uczniów szkół żoliborskich)
 -infrastruktura i sprawy mieszkaniowe żoliborzan, zwłaszcza mieszkańców Sądów Żoliborskich (m.in. działania w sprawie zachowania terenów zielonych oraz ochrony otaczającego nas środowiska, organizacji miejsc parkingowych oraz ruchu)
 Jestem przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Prezydenta USA T.W. Wilsona – orędownika odzyskania niepodległości przez Polskę (planowana lokalizacja w centrum Żoliborza, przy pl. Wilsona)

Termin dyżurów w Urzędzie Dzielnicy Żoliborz, ul. Słowackiego 6/8, p.127:
 każdy poniedziałek miesiąca: godz.9.30-10.30



Dorota Zbrożyna-Arct

Funkcje pełnione w samorządzie:
 Komisja Mieszkaniowa – Wiceprzewodnicząca
 Komisja Spraw Społecznych i Zdrowia – członek
 Komisja Planowania i Rozwoju – członek
 Moja samorządowa aktywność to współudział w tworzeniu warunków dla lepszego życia ludzi słabszych, starych i bezradnych, wykluczonych. To praca nad infrastrukturą stwarzającą warunki

dla rozwoju intelektualnego i uczestnictwa w życiu społeczno-kulturalnym, w kreowaniu go na poziomie lokalnym (sprawa Fortu Sokolnickiego). Kilka lat temu wraz z kilkunastoma osobami powołaliśmy Żoliborski Fundusz Lokalny, inicjatora i organizatora różnych społecznych akcji.

Termin dyżurów w Urzędzie Dzielnicy Żoliborz, ul. Słowackiego 6/8, p.127:
 1. środa miesiąca, godz. 11-12.00



Janina Selwant

Funkcje pełnione w samorządzie:
 Komisja Spraw Społecznych i Zdrowia – Przewodnicząca
 Komisja Planowania i Rozwoju – członek
 Komisja Edukacji i Sportu – członek
 Wachlarz problemów, jakimi zajmuję się pełniąc mandat żoliborskiego samorządowca, jest bardzo szeroki. Inicjuję działania przeciw niedogodnym

rozwiązaniom w zakresie komunikacji miejskiej na terenie dzielnicy, walczę o poprawę poziomu życia seniorów, zabiegam o zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców, na sercu leży mi ochrona ogrodów działkowych i terenów zielonych, wreszcie w miarę możliwości monitoruję planowanie i rozwój dzielnicy. Pełnię rolę obserwatora przetargów w Ośrodku Pomocy Społecznej, działam jako członek zespołów opiniujących oferty konkursowe w zakresie kultury i spraw społecznych. Mężatka, dwoje dzieci, miłośniczka zbierania grzybów i jazdy na rowerze.

Termin dyżurów w Urzędzie Dzielnicy Żoliborz, ul. Słowackiego 6/8, p.127:
 1. i 3. czwartek miesiąca g.11 – 12.00

Wstydlivy problem – toalety publiczne

Rzymski cesarz Wespazjan wszedł do historii dzięki powiedzeniu: „pecunia non olet” – pieniądze nie śmierdzą. W 69 roku n.e. władca opodatkował toalety miejskie. Jaka jest współczesność publicznych toalet? W Paryżu jest 420 toalet miejskich, a następne 100 w trakcie budowy. W Wielkiej Brytanii jest ponad tysiąc. A w Polsce? W stolicy? Na Żoliborzu?

Wystukałam na stronie Google hasło: toalety publiczne, miejskie szalety. I co się okazało?

Jest różnie, w niektórych miastach remontują a nawet budują nowe, ale w niektórych zamieniają je na puby, bary, salony fryzjerskie, lecznice dla zwierząt. Tak stało się w Warszawie. W okolicy pl. Konstytucji zlikwidowano 5, na Żoliborzu 3. Na pl. Inwalidów zamieniono ją na lecznicę dla zwierząt, na pl. Wilsona zlikwidowano toaletę publiczną, której nie żałuję, bo fetor, który się po okolicy unosił był nie do zniesienia. A trzecia znajdowała się na pętli tramwajowej naprzeciw Hali Marymonckiej. W tej chwili na Żoliborzu nie ma ani jednej toalety publicznej, tak samo jak na Nowym Świecie, i na Mariensztacie.

W 1987 roku Marek Kotański zorganizował akcję „Kupą mości panowie”. Jej celem było czyszczenie toalet miejskich, a miała uzmysłowić, że należy dbać o czystość. Tym bardziej, że powiedzenie „jak nas widzą, tak piszą” potwierdziła się w zagranicznych przewodnikach turystycznych. Właśnie w latach 90-tych pisano tam, że w Polsce publiczne toalety są płatne i w bardzo złym stanie sanitarnym.

A ile obecnie funkcjonuje toalet publicznych w Polsce? Według danych Sanepidu około 2 tysięcy. W Warszawie z pomocą firm z branży wyposażenia łazienek i toalet publicznych biorący udział w akcji „Za potrzebą do Europy” wyremontowano m.in. toalety w Galerii Sztuki „Zachęta”, czy w Pałacu Wilanowski. W ramach tego programu zrealizowano również modernizację toalet w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy. Przeczytałam w 2008 roku, że w Warszawie zaplanowano 60 publicznych toalet, które ratusz postawi na stołecznych ulicach. Toalety mają być ekskluzywne, a koszt ma wynieść 50 mln. zł.

Czy na Żoliborzu jest też zaplanowana taka budowa? Na obradach dzielnicowej Komisji Infrastruktury w czerwcu 2008 roku ustalono lokalizację dla 5 stacjonarnych toalet. I co z tego? Nadszedł 2010 rok i nic się nie dzieje.

To dopiero będzie wstyd na kontynentalną skalę, kiedy podczas odbywających się w 2012 r. w naszym mieście Mistrzostw Europy w Piłkę Nożną, zaproponujemy gościom ... wizytę w krzakach.

Krystyna Ptaszyńska

Radna Rady Dzielnicy Żoliborz

Żoliborski Fort Sokolnickiego znów nie nasz !

Oddelegowany do pilotowania w naszym imieniu sprawy Fortu Zarząd Dzielnicy lekką ręką oddał Miastu nasz, wywalczony przez nas i dla nas majątek!

Samorząd żoliborski od początku lat dziewięćdziesiątych stara się o komunalizację historycznego Fortu w Parku Żeromskiego. Ogromnym uporem i konsekwencją doprowadziliśmy do tego, że uznano fort za obiekt zbędny z punktu widzenia potrzeb armii i doprowadzono do jego przejęcia przez dzielnicowy samorząd. Niestety, Wojsko Polskie postanowiło zarobić na społeczeństwie. Zapuszczony, zagrzybiony, zawałający się obiekt postanowiło sprzedać. Nasza walka miała więc trwać nadal. Teraz chodziło o cenę. To za rządów PiS-u zapadła decyzja. Fort został kupiony i pierwszy milion (!) wpłacony. Nastąpiło wielkie czekanie.

O pieniądze było trudno, w polityce następowały gwałtowne zmiany, a Fort niszczał dalej. Pojawili się zwolennicy i przeciwnicy idei powołania centrum kultury w odrestaurowanym forcie. Na przestrzeni tych lat w pewnym momencie zrezygnowano nawet z w/w starań, a przeznaczono sporą kwotę na budowę żelbetowego domu kultury przy Wisłostradzie (!). Na szczęście ten plan się nie powiódł i wróciła koncepcja Bastionu Kultury, ponieważ tego chciała znacząca większość Żoliborzan o czym świadczą listy setek podpisów zebranych pod inicjatywą, przeważnie właśnie przedstawicieli świata kultury.

Kiedy Platforma Obywatelska zaczęła rządzić miastem pod ogromną już wtedy presją społeczną postanowiono jednak fort rewitalizować, by realizować żoliborski (bo tu powstał) projekt – Fort jako Żoliborskie Centrum Kultury.

Jednak już w trakcie remontu zaczęły się piętzy wszelkiego rodzaju trudności, głównie w komunikacji między Miastem a Dzielnicą. Byliśmy stopniowo coraz bardziej odsuwani od informacji. W końcu okazało się, że my, ci najbardziej zaangażowani i najbardziej zainteresowani zostaliśmy pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na losy budowli mieszczącej się w sercu Żoliborza. Obiekt naszych wieloletnich marzeń stopniowo, pomału przestawał być naszym obiektem.

Odebrano nam nasz Fort. Nie bardzo wiemy, jak wyrazić naszą wdzięczność Zarządowi Dzielnicy.

Dorota Zbrożyna-Arct

Radna Rady Dzielnicy Żoliborz

Fiat – z ziemi polskiej do włoskiej

Nadsza gospodarka może stracić miliardy. Nowa wersja europejskiego przeboju rynkowego, Fiata Panda, może być od 2011 r. produkowana we Włoszech, a nie w Tychach. Prawdopodobnie polski zakład Fiata, chociaż uznawany jest za jeden z najbardziej wydajnych w całym koncernie, nie będzie produkować także nowego małego samochodu pod nazwą Topolino.

Na osłode Tychy mają dostać do produkcji najmniejszy model Lancii, który sprzedaje się dużo gorzej od Pandy. Zważywszy, że produkcja Pandy w Polsce wynosi ok. 300,000 aut rocznie, skutkiem wprowadzenia powyższych rozwiązań mogą być straty dla polskiej gospodarki idące w miliardy złotych.

Plany Fiata ogłoszone zostały na spotkaniu z udziałem przedstawicieli rządu Włoch, zatem podtekst polityczny i wpływ władz państwa włoskiego na plany koncernu nie ulegają wątpliwości. Jak na to zareaguje rząd polski, a konkretnie resort gospodarki, którym kieruje PSL-owski wicepremier Waldemar Pawlak? Według Gazety Wyborczej (z 23. 12.2009), resort gospodarki nie zamierza bronić interesów polskiej gospodarki narodowej i zwłaszcza tysięcy śląskich pracowników. Patrząc na „osiągnięcia” premiera Pawlaka i jego resortu w dziedzinie ochrony strategicznych interesów gospodarczych Państwa polskiego, takie jak negocjowane pod dyktando Gazpromu nowe porozumienia gazowe z Rosją, o ochronie polskiego przemysłu stoczniowego nie wspominając, można mieć nikłe nadzieje, że resortowi gospodarki, nawet jeżeli zechce się bronić interesów Polski, uda się osiągnąć jakiś sukces w tej dziedzinie.

Co mógłby rząd?

Tymczasem rząd polski dysponuje instrumentami umożliwiającymi adekwatną reakcję na włoski „blitzkrieg” samochodowy. Jednym z nich jest polega na wykorzystaniu możliwości, jakie mogłaby dać konsekwentnie realizowana, odpowiedzialna polityka obronna państwa. Problem w tym, że w przypadku obecnego rządu istnieją poważne wątpliwości, czy prowadzoną przez politykę w tej dziedzinie można uznać za odpowiedzialną. Obcięcie w 2009 r. wydatków na obronność – ten „skok na kasę MON” dokonany przez resort finansów przy poparciu ekipy ministra obrony narodowej Bogdana Klicha – jest tego przykładem. Co mógłby jednak zrobić wicepremier Pawlak, aby powstrzymać włoską hucpę z Pandą? Spróbujmy to podpowiedzieć przedstawicielowi ekipy, do nieporadności której Polacy zdążyli się już przyzwyczaić.

Offset negatywny

Jednym z aspektów polityki obronnej związanej z modernizacją sił zbrojnych są zobowiązania kompensacyjne, czyli tzw. offset. Z reguły polega to na tym, że dany kraj kupując za granicą sprzęt wojskowy, często za znaczne sumy, domaga się od kraju dostawcy spowodowania, że w kraju dokonującym zakupu uzbrojenia zrealizowane zostaną inwestycje, często powiązane z transferem nowoczesnych technologii lub, że zakupione zostaną w tym kraju towary na sumy równoważące wydatki z budżetu państwa na import uzbrojenia. Jest to offset klasyczny, który można określić również pozytywnym.

Oprócz offsetu klasycznego, w ochronie strategicznych interesów państwa zastosowana może być jego negatywna pochodna. Na czym to polega? Poszczególne kraje uprzedmiotowione ponoszą ogromne sumy na rozwój nowoczesnych systemów uzbrojenia. W celu optymalizacji kosztów rozwoju tych systemów, kraje te intensywnie poszukują rynków zbytu dla swojego uzbrojenia. Polska, z uwagi na konieczność modernizacji postradzieckiego uzbrojenia stanowi potencjalnie atrakcyjny rynek zbytu dla takich państw i ich firm zbrojeniowych. Także dla Włoch!

Włoskie firmy i patronujące im państwo Włoskie mogą by żywotnie zainteresowane sprzedażą włoskich produktów polskim siłom zbrojnym. Okoliczność ta może zostać wykorzystana jako element przetargowy przez polski rząd, o ile wicepremierowi Pawlakowi i rządowi zechce się zainteresować tą sprawą. Jeżeli wbrew interesom ekonomicznym państwa polskiego i nawet samego Fiata, państwo włoskie naciskać będzie na wycofanie Pandy z Polski, to powinno się ono liczyć z następującymi przypadkami offsetu negatywnego:

1. zakup odrzutowego samolotu szkolno-treningowego nowej generacji – włoski M-346 Master przegra rywalizację, np. z koreańskim T-50 lub ze zmodernizowanym fińsko-brytyjskim Hawkiem;
2. przetarg „stulecia” na nowe śmigłowce dla wojsk lądowych: Augusta-Westland, mimo zainwestowania w sprywatyzowany PZL Świdnik, przegra rywalizację o wielomiliardowe zamówienia np. z konkurencyjnym Boeingiem,

który po sąsiedzku zdomowił się w Mielcu bądź z europejskim Eurocopterem;

3. koncern MBDA, którego znaczącym partnerem jest włoska Finmeccanica, nie wygra rywalizacji o ochronę polskiego nieba z amerykańskim Raytheonem (Patriot, SM-3) lub firmami izraelskimi (Arrow, Barakh-8, Spyder);
4. nowe okręty wielozadaniowe typu Gawron otrzymają systemy artyleryjskie Bofors 57 mm Mk-3 lub francuskie 100 mm modele 100 TR zamiast włoskich 76 mm OTO Melara;
5. w przypadku powiększenia ilości zamówionych przez wojsko polskie transporterów Patria lub modernizacji transporterów gąsienicowych, wieżyczki OTO Melara Hitfist i Hitrole ustąpią konkurencyjnym systemom Rafaela (Izrael) lub BAE (Wlk. Brytania).

Polska czeka

Offset negatywny to potężny instrument polityczny w rękach władz państwowych. Należy jedynie mieć nadzieję, że szef resortu gospodarki nie będzie podchodził do tej sprawy tak, jak niektórzy podchodzą do kwestii produkcji zboża, które przecież „samo wyrośnie”. Tutaj nic samo się nie zrobi – potrzebne jest aktywne zaangażowanie ludzi, którzy odpowiadają za stan polskiej gospodarki. Przy tej okazji warto też wspomnieć jeszcze raz o negatywnych bohaterach polskiej polityki obronnej, ministrach Rostowskim (finanse) i Klichu (obronność). Apelujemy, aby Panowie ci doszli do porozumienia i jak najszybciej przedstawili projekt ponownego zasilenia polskiej obronności sumami, które „wyjęli” z resortu obrony narodowej tym roku budżetowym, np. w formie funduszu gwarancyjnego opiekującego na „wykrojoną” sumę, który wykorzystany zostanie dla potrzeb realizacji jakiegoś specjalnego programu obronnego na wzór programu F-16, np. w związku z zastąpieniem postradzieckich rakietowych systemów przeciwlotniczych systemami zachodnimi, wymianą śmigłowców różnych typów czy odbudową rozsypującego się potencjału marynarki wojennej. Polska czeka, Panowie!

MECENAS

Żoliborz



Autorytety i anty-autorytety

– „Ręce precz od generała” – krzyczał jeszcze niedawno naczelny redaktor głównego organu prasowego w Polsce.

– „Jeżeli przewodniczący największego związku zawodowego jest agentem, to ja też nim jestem!” – takie słowa kilka lat temu padły z ust proboszcza sławnego gdańskiego kościoła. Sam podmiot ostatniej wypowiedzi, dawał tym do zrozumienia dziennikarzom, iż nawet myśl o nim jako zdrajcy jest grzechem, – on jest insynuacją godną najwyższego uwielbienia...

Niegdyś autorytety – brylanty bez skazy, zamieniają się na naszych oczach w węgiel. Pojawiają się, co prawda ostatni obrońcy i czciciele wynoszący na ołtarze swych patronów, koleś towarzyszy itp. Przypominam, nieznającym konotacji tego terminu, autorytety to osoby, instytucje cieszące się uznaniem, mające kredyt zaufania co do profesjonalizmu, prawdomówności i nawet bezstronności. Nie odmawiając pewnych zasług, nie możemy godzić się na nazywanie autorytetami tych, którzy na to miano nie zasługują!

W dzisiejszych czasach nie jest trudno zdobyć uznanie i sławę. Wystarczy być pupilkim mediów z ładną twarzą, lub też być po prostu bogatym i kupić sobie uznanie w szklanej kuli... Oczywiście można wstawić się skandalem, epatować nagością, głupotą, zatańczyć, zaśpiewać, pojeździć na lodzie.... Każdy może dziś zaprezentować swój talent. Występ w Big Show może być nawet trampoliną do kariery politycznej

Dzisiejszy świat niesie na swoim ołtarzu różnorodne przyjemności, ceni piękno i bogactwo. Ciężka płaca kojarzy się tylko z głupotą tych którzy się jej podejmują. Jednak wielu z nas

nie rozumie, iż bez niej nie będzie sanacji, a także sukcesu państwa. Niestety potrzebni są do zrealizowania tego ludzie wielcy i oddani krajowi, którzy w przeciwieństwie do dzisiejszych „cementarnych gawędziarzy” powinni stawiać wyżej interes państwa od prywaty. Takim człowiekiem był jeden z twórców polskiego podziemia w czasie okupacji niemieckiej – Witold Pilecki. Był jednym z nielicznych któremu udało się na własne życzenie dostać do obozu zglądny Auschwitz i uciec z stamtąd po wykonanej pracy dla „podziemia”. Po zakończeniu wojny jako żołnierz służący w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie mimo perspektywy życia normalnego po za blokiem państw komunistycznych, powrócił do kraju, a by go odbudowywać i podzielił los dowódcy Kedywu Generała Nila. Obaj zostali zamordowani przez komunistycznych oprawców i zdrajców Ojczyzny będących lokajami Związku Radzieckiego. Wszystko odbyło się „zgodnie prawem”, na mocy tzw. niezawisłych wyroków sądów komunistycznych, podobnie jak późniejsze masakry na wybrzeżu, w kopalniach, czy też w finale – wojna domowa. Kto za to odpowiada?, kto ma krew na rękach?



– próbują na to dopowiedzieć publikacje IPN, programy historyczne (m.in. filmy Grzegorza Brauna), twórcy Muzeum Historii Polski, Muzeum Powstania Warszawskiego.

Drogą do lepszej Polski wyznaczyli już tacy ludzie jak Józef Piłsudski, Witold Pilecki, Gen Nil, Kardynał Wyszyński, Karol Wojtyła. W tym roku zostanie odsłonięty na terenie Osiedla Gołław Pomnik Generała Emila Fieldorfa Nila, jednakże to nie pomniki, ale pamięć i wartości które wyznawali ci ludzie to klucz do naszej przyszłości. Teraz wystarczy wsłuchać się w opowieść ich życia i realizować ją na co dzień...

Krzysztof Wysocki

Radny Rady Dzielnicy Praga Południe
krzysztofwysocki.republika.pl

Praga Południe potrzebuje komunikacji

Z dnia na dzień przybywa nowych posiadaczy samochodów. Strategia miasta, która miała zapobiec korkom jest w powijakach.

„Parkuj i korzystaj ze środków transportu miejskiego” – brzmi bardzo rozsądnie. Ale jak wpłynąć na władze stolicy? Sprawa utworzenia nowych miejsc parkingowych, nieodmiennie kończy się przepychankami między ratuszem, ZDM, a urzędnikami dzielnicy.

go, natomiast zarzucił idee budowy południowego, który zlikwidowałaby poranne korki na Wale Miedzeszyńskim i Trasie Siekierkowskiej. Co do metra w naszej dzielnicy, to wiadomo „tylko” iż są plany. Kiedy przybiorą realny kształt? Nie wiadomo. Mamy



Ostatnio pojawiła się koncepcja, dotycząca zmiany lokalnych dróg dwukierunkowych na jednokierunkową z wydzielonym pasem do parkowania. A przecież już wytyczenie „bus-pasów” bez jednoczesnego utworzenia nowych ciągów komunikacyjnych z lewobrzeżną Warszawą okazało się nad wyraz kłopotliwe dla kierowców.

Obecnie ratusz realizuje projekt budowy mostu północno-

przecież kryzys, a w czasie kryzysu trudno mówić o inwestycjach.

Co pozostaje mieszkańcom Pragi Południe, grzęznącym codziennie w korkach? Chyba tylko czekać na cud. Albo na Euro 2012. Z nadzieją albo przerażeniem.

Krzysztof Wysocki

Radny Rady Dzielnicy Praga Południe
krzysztofwysocki.republika.pl

Praga Południe potrzebuje nowych inwestycji

Kilka tygodni temu w Sali Kongresowej odbyła się huczna impreza związana z organizowanymi w naszej dzielnicy Mistrzostwami Europy. Specjaliści UEFA w ciągu kilku dni odnowili reprezentacyjną salę. A czy władzę miasta zdążą z przygotowaniem miasta?

Praga Południe potrzebuje nowych inwestycji. Brakuje parkingów, ulice i chodniki są w opłakanym stanie, ze ścian budynków komunalnych razem z tynkiem odpadają balkony. Stan naszych osiedli, a szczególnie tych części stolicy, które będą sprawować zaszczytną funkcję gospodarzy jest przecież katastrofalny. Na Francuskiej, głównej ulicy Saskiej Kępy

tynk sypie się na ulicę, natomiast chodniki są istnymi zaporami przeciwczołgowymi. Inwestycja na Placu Przymierza i Paryskiej stanęła, bo nikt nie przewidział iż będzie padał śnieg, a zima potrwa dłużej niż miesiąc.

W naszej dzielnicy prowadzi się nowe inwestycje mieszkaniowe, jednak w parze nie idzie rozwój infrastruktury – miesz-

kań można, ale nie ma gdzie zaparkować. Na miejscu Stadionu Dziesięciolecia powstanie nowy stadion piłkarski. Dzięki zawirowaniom z „jednorękim” nie będzie za to dodatkowych obiektów sportowych, które były przewidziane w planie inwestycji. Drukarz, praski klub sportowy z tradycjami, nadal czeka na obiecaną pomoc ze strony mia-

sta. Miejmy nadzieję iż nie podzielili losu Sarmaty.

W tej kadencji zostało zlikwidowane jedno głównych źródeł przychodów naszej dzielnicy, czyli „Jarmark Europa”. Jak to źródło zastąpić? Ratusz nie ma pomysłu. Problem tzw. „Osiedla Dudziarska” – praskich slamsów nadal istnieje i nie widać nadziei na zmianę charakteru tej części dzielnicy.

Rada dzielnicy od początku kadencji wysłała interpelacje do władz miasta, informując o głównych potrzebach Pragi. W większości przypadków kończy się na jednostronnej korespondencji. Miasto zna tylko jedną „śpiwkę”: „brak pieniędzy, miejsca pracy w urzędach „zamrożone”, jak coś będzie można, to się dowiedzie”.

Samorządowcy prasy, przedstawiciele mieszkańców Pragi Południe dowiadują się o posunięciach miasta na przysłowiowe (dosłownie) „5 minut przez sesję”.

Nasza dzielnica jest zaniedbana, niedofinansowana, a przy tym można odczuć brak dobrej woli ze strony ratusza. Na razie wiemy tylko, iż są wielkie plany modernizacji dzielnicy. Przyczyną jest oczywiście Euro 2012, o czym przypomina zegar przed ratuszem Pragi Południe. Słyszymy o przetargu na drugą linię metra i o wielu innych projektach. Konkretów wciąż brak

Krzysztof Wysocki

Radny Rady Dzielnicy Praga Południe
krzysztofwysocki.republika.pl

Takie Rzeczpospolite jak młodzieży chowanie

Chcemy mieć mniej problemów z młodzieżą? Nie chcemy czytać o zabójstwach dokonanych przez nieletnich bandytów? Zapomnijmy o populistycznych hasłach, mówiących, że państwo powinno na ślepo ciąć wydatki. Jeśli zależy nam na przyszłości kraju, nie możemy oszczędzać na oświacie.

Niedawno jeden z samorządowców rządzącej partii stwierdził, że duże szkoły są lepsze niż małe. Lepsze dla dziecka i miasta, bo przecież za uczniem idą pieniądze i małe placówki oświatowe są nieopłacalne.

Nie rozumiem. W wielkich moloach oświatowych (około 1,5 tys. uczniów) trudniej dojrzeć problemy pojedynczego ucznia, łatwiej przeoczyć narkotyki, alkoholizm, agresywne zachowania. Argumenty finansowe, przeliczanie uczniów na złotówki, przypominają sposób myślenia o człowieku w komunizmie, w którym nie liczyła się jednostka i jej prawa tylko plan plenum.

Rodzice nie mają dziś czasu dla dzieci. Są zajęci są zarabianiem pieniędzy. Dzieci potrzebują miejsca w którym nie tylko będą się uczyć, ale spotkać z sobą,

dzielić się swoimi pasjami. Co najważniejsze, miejsca, w którym będą czuć się bezpiecznie. Pracuję w szkole od wielu lat. Uważam, iż w każdej palcówce oświatowej powinna istnieć świetlica działająca na zasadach klubu młodzieżowego, prowadzona przez nauczycieli po normalnych lekcjach. Jestem też wolontariuszem w świetlicy przykościelnej i wiem, że młodzież potrzebuje miejsca spotkań. Jaka jest alternatywa dla świetlicy? Klatka schodowa? Młodzi nauczyciele na pewno chętnie poprą taką inicjatywę. To przecież możliwość dorobienia do śmieszego pensum!

Sądzę też, że godny rozważenia jest pomysł uruchomienia w szkole bezpłatnej stołówki. Uprzedzając słowa krytyki z ratusza: chodzi tylko o darmowy talerz zupy i kompot dla każdego ucznia

w stolicy. Dla każdego, ponieważ ci, którzy naprawdę przychodzą głodni do szkoły nigdy nie ośmielą się poprosić o pomoc. By nikt nikogo nie wytykał palcami, powinno to obejmować wszystkich bez wyjątku uczniów. Moje poglądy opieram na obserwacjach młodzieży podczas szkolnych akcji letnich i zimowych. Naprawdę widziałem dzieci, dla których główną atrakcją był obiad złożony z dwóch dań.

Podsumowując, jako historyk, a nie matematyk śmiem wysunąć tezę, iż nie warto oszczędzać na oświacie. Ktoś mądry, kiedyś powiedział – „Takie będą Rzeczpospolite jakie ich młodzieży chowanie”

Krzysztof Wysocki

Radny Rady Dzielnicy Praga Południe
krzysztof.wysocki.republika.pl

Jaka kampania?

Platforma Obywatelska jest pewna zwycięstwa w nadchodzących wyborach samorządowych. Hanna Gronkiewicz – Waltz snuje plany na drugą kadencję (a właściwie przesuwa na nią niezrealizowane podczas pierwszej), a przewodniczący klubu radnych PO w Radzie Warszawy ma nadzieję na samodzielną większość. W świetle sondażu ziszczenie się takiego scenariusza jest bardzo prawdopodobne.

Rok 2010 stwarza szansę na weryfikację osiągnięć obecnej ekipy. Do tej pory nie udało się nam przebić do opinii publicznej z obiektywną oceną rządów Hanny Gronkiewicz – Waltz i koalicji PO/SLD w stolicy. Mimo sprawowania władzy od ponad trzech lat, koalicjanci zbijają konkretne argumenty stwierdzeniami typu: „a za PiS-u było jeszcze gorzej”. Kiedy pokazujemy konkrety, liczby, fakty i daty wykazując czarno na białym, że jest dokładnie na odwrót, dziennikarze wzruszają ramionami. Nie można jednak kształtować tzw. „linii redakcyjnej” w całkowitym odebraniu od odczuć społecznych.

Nadchodzi moment, w którym trzeba pokazać alternatywę dla rządów Hanny Gronkiewicz – Waltz. Nie alternatywę polityczną, lecz alternatywę merytoryczną. Nie jesteśmy w stanie konkurować z Platformą i wpierającymi ją środkami masowego przekazu w dziedzinie

kreowania medialnego wizerunku PiS i jego kandydatów. Musimy oczywiście wystawić jak najlepszą reprezentację wyborczą, począwszy od kandydata na prezydenta miasta aż do kandydatów do rad dzielnic. Ale wygrać możemy tylko programem.

Jesienią tego roku całe centrum miasta zostanie sparaliżowane z powodu braku koordynacji prac związanych z budową metra. Białoleka zostanie całkowicie odcięta od reszty miasta. Centralna Praga stanie się wielką rozkopaną dziurą w ziemi. Nawet 70% mieszkańców, którzy według badań socjometrycznych dojeżdżają do pracy komunikacją miejską, boleśnie odczuje nieudolność obecnej ekipy. Jej symbolem będzie rozebranie tymczasowego wiaduktu przy Dworcu Gdańskim. Został on oddany do użytku na czas remontu starego wiaduktu dzięki naciskom opozycji i mediów. Jednak w połowie inwestycji zostanie zburzony. Powrócą uciążliwe objazdy. Niemalże pieniądze, które kosztowała

tymczasowa konstrukcja, okażą się wyrzuconymi błoto.

Nie powinniśmy jednak zarzucać Platformie „sPOwolnienia” stolicy jak w niedawnej nieudanej kampanii. Nasze argumenty będą zbijaniem stwierdzeniem, że poprzednicy nic nie robili i takie są skutki nadrabiania wieloletnich zaległości inwestycyjnych. Nie wyliczamy osób, które ucierpią w karetkach zablokowanych na nieprzejezdnych ulicach. Wyborcy mają dość historycznego tonu. Możemy pokazać, jak duże inwestycje realizowane są w innych miastach świata bez narażania mieszkańców na tak duże utrudnienia.

Ostatnie badania „Barometru Warszawskiego” pokazują drastyczny spadek społecznego poczucia bezpieczeństwa. To sfera zupełnie zaniedbana przez socjal-liberalną koalicję. A przecież szeroko rozumiane bezpieczeństwo to znak firmowy Prawa i Sprawiedliwości.

Jesteśmy przygotowani do merytorycznej kampanii. Mamy analizy i projekty a przede wszystkim kompetentnych ekspertów i samorządowców. Wykorzystajmy naszą szansę.

Maciej Maciejowski

Radny Warszawy

Wybory według koalicji rządzącej

Uczestnicy posiedzenia Rady Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy w dniu 2 marca br., podczas którego odbyły się Wybory Zastępców Burmistrza mogli się przekonać, ile warte są zapisy nowego Statutu...



Każda z Dzielnic została wyposażona w tego typu akt prawny, który niedawno wszedł w życie. W zapisach Statutu nie przewidziano funkcji członków Zarządu Dzielnicy, więc na wniosek Burmistrza (PO) Rada miała podjąć Uchwałę w sprawie wyboru dotychczasowych Członków Zarządu na Zastępców Burmistrza poprzedzoną wyborami tajnymi. Powołana przez Radę Komisja Skrutacyjna podczas przeprowadzania procedury głosowania już po przeliczeniu głosów wyjętych z urny stwierdziła, iż głosowanie według Nowego Statutu ze względów formalnych jest nieważne. Powód unieważnienia stanowił brak podpisu i daty głosowania na kartach przygotowanych przez tą Komisję. W związku z zaistniałą sytuacją Komisja dokonała rzeczy wcześniej niespotykanej tj. zniszczenia tychże kart, zaś z dokonanych czynności jak i samego głosowania nie sporządziła żadnego protokołu. Następnie Przewodnicząca Komisji Skrutacyjnej (PO) zarządziła kolejne głosowanie, po jego zakończeniu podając do wiadomości wyniki drugiego głosowania jako obowiązujące. Sporządzony protokół z drugiego głosowania nie zawiera żadnej wzmianki o wcześniejszym głosowaniu, powodów jego unieważnienia, ani faktu zniszczenia kart. Radni PiS powołując się na §31 ust. 5 Statutu wnioskowali o zastosowanie procedury przewidzianej Statutem. Reasumpcja czyli powtórzenie głosowania powinno odbyć się na wniosek i zostać przegłosowane przez Radę Dzielnicy. Tym samym dru-

gie głosowanie z powodów formalnych również jest nieważne. Niestety okazało się, że zapis ten w Statucie jest tylko na piśmie. Wiceprzewodniczącą Rady (SLD) zastosowała zasadę, iż jeśli nie ma sprzeciwu znaczy, że Rada się zgadza. Natomiast Burmistrz (PO) przyznał, iż zapisy Statutu tak stanowią lecz samo przyjęcie przez Radnych kart do głosowania i oddanie głosów należy poczytać za akceptację ponownego głosowania. Próżno Radni PiS poszukiwali wsparcia u Radcy Prawnego obsługującego Sesję. Radca przedstawił opinię, iż Komisja Skrutacyjna jest odpowiedzialna za formalny przebieg głosowania, a więc postanowienie o kolejnym głosowaniu było zgodne z obowiązującym statutem...

Wobec powyższego Klub Radnych PiS złożył wniosek o uchylenie uchwały o wyborze do Prezydenta i Rady Miasta, który wg § 64 ust. 3 wstrzymuje wykonanie uchwały Rady Dzielnicy do czasu rozpatrzenia wniosku przez Radę Miasta Warszawy.

Łukasz Jan Świdorski

Radny Rady Dzielnicy Bielany



Otwarte Fundusze Emerytalne dostają 7,3% naszych składek. Niedługo mogą dostawać tylko 3%. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta: budżet potrzebuje pieniędzy. Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej chce zabrać je przyszłym emerytom.

ZUS czyli... kto daje i odbiera

Czym różnią się pieniądze kierowane do OFE od tych, które trafiają do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych? Otóż są to pieniądze, które stanowią naszą własność. Są inwestowane w papiery wartościowe i pomnażane, by w końcu znaleźć się w naszych kieszeniach jako emerytura.

Środki, które trafiają do ZUS (12,22% składki emerytalnej) nie są ani inwestowane ani pomnażane. Przeznacza się je na bieżące wypłaty emerytur. Można powiedzieć, że kupujemy za nie uprawnienia emerytalne – emerytura będzie wypłacana nie z naszego konta, ale z pieniędzy, które do ZUS będą wpłacać następne pokolenia.

I wreszcie rzecz bardzo ważna: pieniądze z OFE są dziedziczne. Jeśli nie trafią do nas, to do naszych spadkobierców. W przypadku ZUS jedynym „spadkobiercą” jest... państwo.

Propozycja Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, mówiąca o zmniejsze-

niu kwot przeznaczonych dla OFE z 7,3% do 3% składki, oznacza więc ni mniej ni więcej tylko zabranie własności emerytów na korzyść państwa.

Konstrukcja całego systemu emerytalnego opiera się na tak zwanych trzech „filarach”.

Pierwszy: system oparty o solidarność międzypokoleniową (ZUS zarządza środkami, zebranymi w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, zbierając składki od ubezpieczonych, tj. zatrudnionych i wypłacając je emerytom zgodnie z przyjętymi ustawami), obowiązkowy i powszechny;

Drugi: system kapitałowy (OFE inwestują zebrane składki w celu pomnożenia ich wartości), obowiązkowy i powszechny;

Trzeci: system kapitałowy (Pracownicze Programy Emerytalne, Indywidualne Konta Emerytalne, ubezpieczenia na życie), dobrowolny.

We wszystkich trzech filarach istnieją indywidualne konta. Jednak

inna jest ich zawartość. I filar – na koncie każdego z nas rejestrowane są zobowiązania systemu ubezpieczeń społecznych do wypłaty świadczeń po przejściu na emeryturę. II i III filar – na koncie każdego z nas rejestrowane są pieniądze, które wpłynęły do systemu i są inwestowane.

Konstrukcja, wprowadzona reformą z 1999 roku, miała na celu zwiększenie bezpieczeństwa systemu.

Ubezpieczenie polegające na solidarności międzypokoleniowej (I filar) jest znacznie bardziej odporne na inflację i zaburzenia rynku (w rodzaju doświadczanego przez nas obecnie kryzysu), ale bardzo silnie uzależnione od problemów demograficznych. Jeśli liczba pracujących (wpłacających pieniądze do ZUS) spada, a liczba emerytów rośnie, system popada w tarapaty. Ubezpieczenie kapitałowe jest bardziej odporne na problemy demograficzne, za to bardziej wrażliwe na dekonjunkcję. Tak

więc dwa różne źródła finansowania świadczenia miały lepiej chronić system przed zagrożeniami.

Pomysł ponad dwukrotnego obniżenia części składki, kierowanej do OFE (nie 7,3% jak dziś, ale tylko 3%), praktycznie marginalizuje filar kapitałowy, a więc przekreśla ideę podwyższenia bezpieczeństwa systemu poprzez dywersyfikację źródeł finansowania świadczenia. Dlaczego zatem proponuje nam się to rozwiązanie? System solidarności międzypokoleniowej jest finansowo niewydolny. Podstawową przyczyną są wspomniane już problemy demograficzne, które nieustannie się pogłębiają. Społeczeństwa europejskie „starzeją się” – rodzi się coraz mniej dzieci, a tym samym, coraz mniej osób pracuje, a coraz więcej pobiera emeryturę. W przypadku Polski, bezpośredni wpływ na kłopoty systemu miała również zmiana, polegająca na przekazaniu części pieniędzy do OFE – jeśli nie wpływa część składki od aktualnie zatrudnionych (bo przekazywana jest do OFE), brakuje środków na bieżące wypłaty. Oznacza to konieczność dopłat z budżetu (państwo jest gwarantem wypłat emerytur).

Sięgnięcie po część składek z OFE i przesunięcie ich do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, którym zarządza ZUS, skutkowa-



będzie zmniejszeniem wydatków budżetu państwa. Co to oznacza dla nas w przyszłości? Oznacza przesunięcie problemów finansowych systemu ubezpieczeń społecznych na lata następne, kiedy kłopoty wynikające z zapaści demograficznej, będą znacznie poważniejsze. Niewydolność finansowa systemu obciąży zatem poważnie nasze dzieci, nie zapewniając mimo to godnych świadczeń emerytalnych osobom dziś pracującym i opłacającym składki. Tak więc kosztem bezpieczeństwa systemu emerytalnego i kosztem przyszłych pokoleń resort pracy postanowił ratować budżet państwa.

Ewa Tomaszewska

Działaczka NSZZ „Solidarność”, specjalistka z zakresu polityki społecznej

Samorząd czy nierząd

W tym roku czekają nas wybory samorządowe. Wybierzemy swoje lokalne władze stanowiące i wykonawcze. Zdecydujemy kto będzie zasiadał w radzie, a kto jako prezydent, burmistrz bądź wójt, realizować będzie lokalną politykę na co dzień. Niestety, życie uczy, że to co miało być fundamentem konstytucyjnego ładu Polski, coraz bardziej przypomina dziurawe sito, przez którego otwory publiczne pieniądze trafiają do rąk wąskiej grupy zainteresowanych.



Ostatnie lata to prawdziwa moralna zapaść. Gdy w Polsce liczne samorządy działają na zasadach pełnej transparentności w tym samym czasie inne lokalne władze nie bez kozery nazywane są przez obywateli układem, bądź bez skrupowania: zorganizowanymi grupami przestępczymi działającymi pod płaszczykiem ustawy o samorządzie terytorialnym. Organy ścigania przesłuchują całe rady gmin (nie wyłączając podwarszawskich), urzędników, świadków, wykonawców wyłonionych w przetargach. Nikogo już nie dziwi, że stawiane są zarzuty wójtom, prowadzone sprawy przeciwko burmistrzom czy kierowane sądowe akty oskarżenia przeciwko starostom.

Samorządy za kratkami

W prasie pojawiają się informacje zastraszającej treści:

„W sobotę wrocławski sąd zdecydował o aresztowaniu Andrzeja P., wójta gminy Oleśnica.

Ta decyzja to efekt wcześniejszej wizyty w urzędzie funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Zdaniem agentów i prokuratury, wójt i jego współpracownicy brali udział w ustawianiu przetargów na zakup ziemi.” (Gazeta Wrocławska).

„Łódzki sąd aresztował na trzy miesiące Waldemara M. prezydenta Piotrkowa Trybunalskiego” (Gazeta Wyborcza).

„Byłego marszałka województwa łódzkiego zatrzymano wczoraj rano. Został przewieziony do Łodzi do prokuratury, gdzie postawiono mu zarzut łapówkarstwa. Łapówki – m.in. wycieczkę do Paryża, laptop, telefon komórkowy – miał brać w latach 1999-2000, gdy sprawował funkcję marszałka województwa łódzkiego”. (www.gazeta.pl)

„Były prezydent Opola Piotr S. został zatrzymany w związku z podejrzeniami o korupcję – poinformował rzecznik opolskiej Prokuratury Okręgowej („Wprost”).

„Skazany starosta broni aresztowanego kolegi” („Gazeta Lubuska”).

Aresztowany za łapówki burmistrz Polkowic z za krat układa budżet gminy. („Gazeta Wyborcza”).

Wierzyć się nie chce! Podobnych wiadomości jest tak wiele, że przywykliśmy do nich. Praca za seks, przetarg za łapówkę, działka budowlana za polityczne wsparcie, to – niestety – nasza codzienność. Już jesienią będziemy mogli ją uzdrowić.

Gomorra po Polsce

Jeszcze jakiś czas temu podobne prasowe anonse dotyczyły politycznego życia w całkiem innych krańcach świata. Wydawało się, że model „włoski” czy typowy dla krajów przeżartych przez korupcję, nas nie dotyczy. Informacje zawarte w świetnej książce Roberto Saviano „Gomorra – podróż po imperium kamory” (Czytelnik, Warszawa 2008), pokazują nam, że styk polityki, samorządu i świata przestępczego, to w Europie nie pierwszy raz. Lektura pozbawia nas złudzeń:

„Zlekceważono niebezpieczeństwo, nie doceniono miejscowych rodzin uznających za tylko jeden z przejawów degeneracji peryferii, i w ten sposób Kampania stała się regionem o największej ilości gmin znajdujących się pod stałą kontrolą organów bezpieczeństwa z powodu infiltracji przez mafię. Od 1991 roku do dzisiaj odwołano 71 władz gminnych w Kampanii. Samej tylko prowincji Neapolu rozwiązano rady gminne w Pozzuoli /.../ (tu autor wymienia kolejnych 26 miast). To bardzo dużo. O wiele więcej niż w innych regionach Włoch: na przy-

kład na Sycylii rozwiązano 44, w Kalabrii 34, a w Apulii tylko 7 rad gminnych. Tylko 9 gmin na 92 w prowincji Neapol nigdy nie było administrowanych przez narzucone z zewnątrz komisje, nie doświadczyło okresów stałego monitoringu i nadzwyczajnych kontroli. Klany decydowały o planach zagospodarowania przestrzennego, miały swoich ludzi w miejscowych placówkach służby zdrowia; firmy należące do klanów wykupywały tereny rolnicze na chwile przed przekształceniem ich w działki budowlane, po czym stawiały na nich centra handlowe, organizowały festyny ludowe pod egidą gmin, monopolizowały sektor usług, od szkolnych stołówek, po sprzątanie obiektów publicznych, od komunikacji po wywóz śmieci”.

Niestety, wystarczy prześledzić internetowe fora, aby dowiedzieć się, że południowy pas obrzeży Warszawy ma poważne problemy. Samorząd stał się przedmiotem działań służb specjalnych. Zastępca starosty pruszkowskiego Dariusz K. (sekretarz PO w Pruszkowie) już siedzi na ławie oskarżonych. Niebawem zapadnie wyrok. Kto następny? W podwarszawskim Raszynie radni zostali wezwani i przesłuchani przez CBA a sprawa dotyczy wielomilionowej inwestycji – domu komunalnego, który gmina zbyła zamiast zasiedlić. Gmina na czele której stoi wójt Janusz Rajkowski (Platforma Obywatelska) inwestuje też w tereny, na których nie wolno jej tego czynić na mocy sądowego postanowienia. I to nie jedyne wątpliwości odnośnie legalności funkcjonowania tamtejszego samorządu. Podobne sygnały docierają niemal z każdej strony. A co robi w czasach Platformy Obywatelskiej nadzór nad samorządem? To materiał na osobną publikację. Cóż, w polskim samorządzie nie jest wesoło. Tylko czekać, kiedy przeczytamy kolejny prasowy anons o aresztowaniu bądź aktowi oskar-

żenia przeciw kolejnemu samorządowcowi. Cóż, wydaje się, że to wszystko tylko kwestia czasu. Dlaczego? Bo samorząd jest jak ryba, psuje się od głowy. No i niby dlaczego miałoby być inaczej w samorządzie, skoro prasa co chwile anonsuje o kolejnych skandalach z udziałem polityków najwyższego szczebla sprawujących nad nami władzę, a rządy Platformy Obywatelskiej już przechodzą do historii jako te związane z bodaj największą aferą naszych czasów – aferą hazardową?

Trochę pytań i jedna odpowiedź

A najsmutniejsze na koniec. Zgadnijcie Państwo, czy można w Polsce wydawać decyzje o pozwoleniu na budowę niezgodne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego? Czy można rozdawać gminne grunty za darmo? Czy można budować domy i warsztaty na gruntach do których nie ma się jakiegokolwiek prawa? Czy prywatna spółka może przejąć kontrolę nad budżetem gminy bądź miasta? Czy można zwalczać opozycję angażując do tego samorządowych prawników? Czy podmiot gospodarczy poprzez kilkusetsetyśmienne kwoty wyasygnowane na walkę polityczną może „wybrać sobie” lokalne władze by potem otrzymywać korzystne rozstrzygnięcia administracyjne, choć stoją one w sprzeczności z interesem lokalnej społeczności? Czy normą jest wykorzystywanie byłych agentów służb specjalnych do inwigilacji funkcjonariuszy publicznych? Mam dla Państwa złą nowinę. Na wszystkie powyższe pytania odpowiedź brzmi: TAK. Niestety. Jeśli macie Państwo swoje własne spostrzeżenia i przemyślenia, chętnie je poznamy.

Piotr Iwicki

Sekretarz Zarządu Komitetu PiS w Pruszkowie

W drodze po władzę, Platforma Obywatelska obiecywała zmniejszenie bezrobocia. Dziś widać wyraźnie, że było to tylko polityczne hasło, nie poparte ani głębokim namysłem nad problemem ani żadną koncepcją jego rozwiązania.

Bezrobocie w Tuskanii

Rok 1989 – w Polsce następuje polityczny przełom, likwidacja ustroju „budowy socjalizmu” i wprowadzenie czystego liberalizmu czyli zasad wolnego rynku w skrajnej postaci (pierwotna forma kapitalizmu). Celem nadrzędnym jest prywatyzacja prawie we wszystkich dziedzinach gospodarczych i społecznych. Sposobem na jego realizację – wprowadzenie przez L.Balcerowicza reform systemowych, zwanych potocznie „terapią szokową”.

Gdy wprowadzono je w grudniu 1989 roku, deklarowano i przekonywano społeczeństwo polskie, że po pół roku zacznie się w kraju wzrost gospodarczy. Ale pod koniec 1990 roku wystąpił spadek PKB, znaczący wzrost inflacji i narodził się pierwszy milion bezrobotnych. Wyprzedaż najlepszych zakładów przemysłowych zagranicznym właścicielom kapitałowym tłumaczono jako ucieczkę przed koniecznością ich likwidacji. Znakomita część tych zakładów została sprzedana za cenę znacznie odbiegającą od ich rzeczywistej wartości. Restrukturyzacja, prywatyzacja bądź likwidacja „komunistycznej” gospodarki państwowej jawiła się jako konieczność historyczna. Na jej gruzach miała powstać wydajna i nowoczesna gospodarka prywatna, która zapewniałaby dobrobyt społeczeństwu polskiemu. Patrząc z perspektywy 20 lat transformacji ustrojowej, w tym obecnych rządów liberałów widzimy, że nic takiego nie następuje. Przeciwnie, zadaniem zagranicznych inwestorów jest maksymalizacja własnych zysków a nie dbałość o obcą im gospodarkę polską.

Było, jest i będzie

Od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku bezrobocie w Polsce stało się trwałym elementem rzeczywistości społecznej. W ujęciu przedmiotowym jest ono problemem ekonomicznym. W ujęciu podmiotowym definiowane jest najczęściej jako stan przymusowej bezczynności zawodowej osób zdolnych do pracy i gotowych ją podjąć, dla

których dochody z pracy są podstawą egzystencji. Tak więc, jest ono jednocześnie problemem ekonomicznym i kwestią społeczną.

Bezrobocie oznacza przesunięcie pracowników ze sfery wytwarzania (tj. działania celowego i społecznie użytecznego) do sfery bierności zawodowej. Prowadzi to do utraty podmiotowości, statusu i godności ludzi bezrobotnych. Dlatego też walka z masowym i chronicznym bezrobociem winna stanowić centralny element polityki społeczno-gospodarczej. Nakazuje to ustawodawca w treści art. 65 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (cyt.): „Władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego, produktywnego zatrudnienia poprzez realizowanie programów zwalczania bezrobocia, w tym organizowanie i wspieranie poradnictwa i szkolenia zawodowego oraz robót publicznych i prac interwencyjnych”. Rolą Państwa jest zatem dopilnowanie aby wszyscy jego obywatele mieli identyczne szanse w korzystaniu z dobrodziejstw rynku.

W roku 2005, podczas kampanii prezydenckiej Donald Tusk krytykował rządy SLD, wyciszając osiem grzechów głównych lewicy. Zaliczył do nich wzrost bezrobocia i pogłębienie nierówności społecznych. Natomiast w swym exposé z listopada 2007 roku w kwestii polityki społecznej powiedział (cyt.): „To będzie przewidziana polityka, a nie pospieszne, przypadkowe rozwiązania w reakcji na protesty. Solidarną politykę społeczną oprzemy o długoterminową strategię. Jednym z głównych celów jest wzrost zatrudnienia. Trzeba stworzyć zachęty, by czasowi migranci wracali do kraju”.

Chciałabym, abyśmy pamiętali, jak wygląda wiarygodność pana Premiera, żebyśmy pamiętali, jak brzmiały jego deklaracje ponad dwa lata temu i jak drastycznie odległe od nich są realia tych dwóch lat.

Traktowanie problemów bezrobocia przez rząd Tuska jest niezwykle bierne i ogranicza się

jedynie do łagodzenia jego skutków, nie zwalczając źródeł i przyczyn. W zasadzie problemy walki z przyczynami bezrobocia nie były rozważane w sposób pogłębiony. Rząd RP podejmując decyzje ekonomiczne ignoruje całkowicie ich skutki zatrudnieniowe. Troskę o bezrobocie powierzono ministrowi pracy i polityki społecznej oraz biurom pracy, które ograniczają się głównie do wypłacania zasiłków. Aktywne środki walki z bezrobociem zajmują marginalne miejsce, przynosząc niewielkie rezultaty (w porównaniu do potrzeb).

A reform jak nie ma tak nie ma

Platforma Obywatelska, idąc do władzy, obiecywała zmniejszenie bezrobocia. Deklaracja ta przypomina bardziej polityczną reakcję na oczekiwania wyborców aniżeli rzetelny namysł nad problemem. Dowodzą tego dane Głównego Urzędu Statystycznego. I tak, styczeń 2010 roku był kolejnym miesiącem, w którym odnotowano wzrost liczby bezrobotnych i stopy bezrobocia zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jak i analogicznego okresu ubiegłego roku. W końcu stycznia 2010 roku liczba bezrobotnych wyniosła 2052,5 tys. osób co stanowi 12,7 % ludności aktywnej zawodowo. W stosunku do grudnia 2009 roku nastąpił wzrost o blisko 160 tys. osób. Niepokój budzi to, iż w stosunku do grudnia 2009 roku wzrost liczby bezrobotnych odnotowano we wszystkich województwach. W ciągu miesiąca stycznia 2010 roku, do urzędów pracy, zgłosiło się 316,8 tys. osób poszukujących zatrudnienia. Większość bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy to osoby, które wcześniej pracowały zawodowo. Na uwagę zasługuje również fakt, że na koniec stycznia 2010 roku 216 zakładów pracy zadeklarowało, w najbliższym czasie, zwolnienia pracowników.

Wysoce negatywnym zjawiskiem jest pogłębiający się podział społeczeństwa polskiego na bogatych i biednych. Dziś Polska należy do krajów o największym

rozwarstwieniu płac. Skala dysproporcji w zarobkach obywateli sięga poziomu dotąd nie notowanego. Najbogatsi zarabiają 15. razy więcej niż zarabiający najmniej. Znacząca jest liczba osób zarabiających poniżej średniej krajowej a wysokość płacy minimalnej należy realnie do najniższych w Europie. Wysoki procent Polaków żyje obecnie w warunkach poniżej minimum socjalnego, zaś dla wielu głównym źródłem utrzymania są zasiłki.

Obecne tendencje i dane statystyczne są dla większości obywateli RP pesymistyczne. Bezrobocie jest najważniejszym problemem społecznym, bo w prostej linii oznacza biedę.

W dobie rządów liberałów przestała obowiązywać zasada równych szans dla wszystkich do kształcenia się, pracy, awansu społecznego, zaś brak tych szans i bieda stały się dziedziczne. Dlatego młodzi (często legitymujący się dyplomami renomowanych polskich uczelni) Polacy zamiast wracać do kraju częściej z niego emigrują. Wzrost zatrudnienia można osiągnąć tylko dzięki mądrym reformom gospodarczym. Problem w tym, że Prezes Rady Ministrów skupia się na rzucaniu w eter pomysłów i wygłaszaniu budujących przemówień. Odnoszę też wrażenie, że Platforma Obywatelska, uchodząca w kraju za partię liberalną, nie ma stałej tożsamości ideowej. W zależności od okoliczności jest taka, jaka w danym momencie jest potrzeba.

Barbara Ryłska

Komitet Ursynów PiS
www.ursynow-pis.waw.pl



Maria Rosołowska
Agata Klepaczek

Radne Rady Dzielnicy Mokotów

„Ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko” z 3 października 2008 roku zawiera także przepis który ma zapobiec dzieleniu zadań inwestycyjnych na części. Oznacza to, że dla jednego terenu inwestycyjnego nie można występować o de-

W 2008 roku rozpoczęło studia 75% procent wszystkich 19-latków. Dało nam szeroko i pozytywnie komentowane w prasie drugie miejsce na świecie, po Australii. Czy powinniśmy się tym cieszyć, czy może martwić?

Po pierwsze, 4-krotnie – w stosunku do czasów komunizmu – wzrost liczby studentów, nie został zrównoważony ani odpowiednim wzrostem kadry dydaktycznej (ta bowiem zwiększyła się zaledwie o 20 %), ani nakładów budżetowych na szkolnictwo wyższe (tu panuje zupełna stagnacja). Rezultatem jest znaczne obniżenie średniego poziomu nauczania na uczelniach. Najlepsze polskie uczelnie – Uniwersytet Jagielloński i Warszawski – w światowych rankingach zajmują regularnie miejsce w 4 setce i nie mają żadnych szans na awans. Co gorsze, taka sama przepaść dzieli te uczelnie od tych najslabszych w kraju.

Nie nauka lecz chęć szczerza

Po drugie, bezproblemowy dostęp do liceów, a potem studiów, doprowadził do zalania polskich uczelni bardzo słabymi uczniami, którzy nigdy nie powinni tam się znaleźć. To znany fakt, że obecnie ukończenie większości studiów nie wymaga żadnych talentów, a co najwyżej pewnej dozy wytrwałości. Studenci śmiało łamią rekordy z dawnych lat i wielu z nich kończy studia dobrze po 30-ce, nie mając przy tym żadnego stażu pracy.

Minister na zagrodzie...

czyli inwestycja przy Jeziorku Czerniakowskim

Mieszkańcy stolicy z niepokojem przyglądają się rozpoczętej w okolicy Jeziorka Czerniakowskiego budowie osiedla mieszkaniowego. Osiedle powstaje w otulinie rezerwatu przyrody. Mimo rodzących się wątpliwości ani wojewoda, ani prezydent miasta do dzisiaj nie odpowiedzieli na kierowane do nich pisma.

czyje dla każdego kawałka tego terenu osobno. Do czasu wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach (decyzja taka jest wymagana dla inwestycji powyżej trzystu miejsc parkingowych) powinny zostać zawieszona wszelkie toczące się dla danego terenu postępowania administracyjne

decyzję o pozwoleniu na budowę na terenie otuliny rezerwatu przyrody mimo nie zakończonego postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla tej inwestycji. Dlaczego? Otóż urząd miasta stwierdził, że inwestycja nie kwalifikowała się do wydania decyzji

którego wydano pozwolenie na budowę, a którego budowa już się rozpoczęła, jest zaledwie częścią większej inwestycji. Docelowo zaplanowano 450 mieszkań i 650 miejsc na parkingach podziemnych dwukondygnacyjnych. Takie rozmiary przedsięwzięcia inwestor podał publicznie podczas spotkania z mieszkańcami.

Co ciekawe w swojej opinii urząd miasta jednak nie podał jako podstawy prawnej „Ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie...” a powołał się na swoją wcześniejszą decyzję.

Zgodnie z prawem nie wolno dzielić na części, a jednak wolno...

Kolejnym przykładem niepokojących wydarzeń związanych z omawianą inwestycją jest wycinka drzew bez zezwolenia między budynkami Bernardyńska 16 i 18. 1 lutego 2010 r. zostały wycięte drzewa (wykonawca legitymował się decyzją Prezydenta Miasta Stołeczno Warszawa numer 1/2010 z dnia 21.01.2010 r.). We wniosku oraz w decyzji wymie-

niono jedynie działkę 53, chociaż w załączniku graficznym zaznaczono drzewa, które następnie



usunięto w dniu 1 lutego 2010 r., usytuowane poza granicami tej działki. Inwestor nie przedstawił zgody właściciela na wycięcie powyższych drzew, a drzewa wycięto przed uprawomocnieniem się decyzji. Brak informacji o prowadzonym postępowaniu w Biuletynie Informacji Publicznej uniemożliwił wniesienie odwołania od decyzji

ewentualnym stronom postępowania, a jej wykonanie przed uprawomocnieniem uniemożliwiło złożenie wniosków o uznanie za stronę chociażby organizacjom ekologicznym.

W związku z wagą sprawy oraz wobec braku odpowiedzi wojewody i prezydenta miasta na kierowane do nich pisma Komisja Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska oraz Komisja Rozwoju i Polityki Gospodarczej Rady Dzielnicy Mokotów



w sprawie wydania pozwoleń na budowę. W przypadku inwestycji w okolicy Jeziorka Czerniakowskiego, prezydent miasta wydał

o środowiskowych uwarunkowaniach. Jednak decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach powinna być wydana. Budynek, dla

Polska – kraj magistrów

Polacy chętnie studiują. Uczy się prawie połowa młodzieży w wieku 19-25 lat. Pod względem ilości studentów (w liczbach bezwzględnych) ustępujemy tylko najbardziej rozwiniętym krajom świata. Czy jest to może początek sukcesów Polski, rezultat szybkiego cywilizacyjnego awansu? Niestety, ocena tego fenomenu nie jest wcale pozytywna.

W rezultacie jedyną okolicznością, która może przeszkodzić zdeterminowanemu (np. przez rodziców) studentowi w uzyskaniu stopnia magistra jest niedorozwój umysłowy.

Po trzecie, polscy studenci nagminnie wybierają specjalizacje takie jak: administracja, zarządzanie, marketing, czy socjologia, stroniąc od kierunków technicznych. Nie ma żadnej szansy, aby większość z nich uzyskała jakąkolwiek pracę zgodną z kierunkiem studiów. Jeżeli wziąć pod uwagę, że studia są rodzajem pewnej inwestycji we własną przyszłość, to wolno założyć, że zwrot z tej inwestycji będzie znikomy lub zgoła żaden.

Magister i co dalej?

Po czwarte, zarysowała się nam znaczna nierównowaga pomiędzy liczbą studentek i studentów. Mężczyźni coraz częściej – wraz z oddalaniem się groźby służby wojskowej – stawiają na

szybsze rozpoczęcie pracy i wcześniejszą samodzielność finansową. Podczas gdy w 2003 stanowili oni powyżej 50 % studentów, obecnie już tylko jedną trzecią. Pozostałe dwie trzecie to młode Polki i ich odsetek nadal rośnie. Ponieważ w polskim społeczeństwie kobiety zazwyczaj znajdowały sobie mężów o wyższym lub podobnym statusie, więc też znaczna część z nich w przyszłości, jak by to powiedział Aleksander Fredro, „osiądzie na koszu”.

Po piąte i ostatecznie, Polska nie potrzebuje i na pewno nie będzie potrzebować w najbliższej przyszłości takiej dużej liczby wykształconych – mniejsza o to jak – młodych ludzi. W Niemczech, kraju o wysokim poziomie rozwoju gospodarczego i technologicznego studiuje ok. 38 % młodzieży. Większość z nich kończy studia na poziomie licencjatu – takie są potrzeby rynku. W Polsce 90 % wybiera studia magisterskie. Ta ogromna fala polskich magistrów nie znajdzie odpowied-

niego zatrudnienia ani w kraju, ani tym bardziej za granicą. To, co ich tam czeka, to praca fizyczna – w pubach, restauracjach, hotelarstwie. Nawet po kilkuletnim pobycie w Anglii polscy emigranci z 2004 r., mimo dyplomów ukończenia studiów, są nadal w większości barmanami i recepcjonistkami, a ci najbardziej pechowi – z kiepską znajomością języka angielskiego utknęli na zmywaku. Kształci się więc nam pokolenie życiowych frustratów.

Dyplom jak matura

W dobie Internetu frustracja często daje ujście we wpisach, takich jak ten: „Skończyłam 5 lat temu socjologię, pojechałam do Anglii, aby poznać świat i podszlifować swój angielski. Pracowałam najpierw w pubie, a potem w restauracji. Rok temu dałam się skusić plakatami z Wrocławia nakłaniającym do powrotu. Przyjechałam do kraju i przez trzy miesiące szukałam pracy w zawodzie. W końcu otrzymałam zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną w sprawie stanowiska specjalistki ds. kadrowych. Przyjął mnie jeden z kierowników i powiedział, że tej pracy nie otrzymam, bo nie mam odpowiedniego doświadczenia. W zamian zaproponował mi pracę na recepcji za 1,5 tys. zł miesięcznie. Chyba go pogięło. Wróciłam do Londynu i znowu pracuję w pubie. Zarabiam tysiąc funtów miesięcznie. Z Polski wyleczyłam się

zupełnie. Nienormalny kraj, nienormalni ludzie.” Przytoczyłem ten wpis, bo autorka nie używa wulgaryzmów. Pozostałe wpisy są podobne w treści, tylko nie nadają się do cytowania.

W sumie biorąc przemiany w zakresie studiowania, które się dokonały w ostatnich latach, nie przyniosły nam nic dobrego. Dopisywanie zer na banknotach w dobie galopującej inflacji wcale nie podnosi poziomu życia, choć ludzie często liczą swoje dochody w milionach. Dyplom magistra ma w chwili obecnej takie same znaczenie jak matura 20 lat wcześniej i o te same prace, proponowane dawniej maturzystom, ubiegają się obecnie magiście. Jedyna różnica

między jednym a drugim jest taka, że ci pierwsi wchodzili w życie dorosłe w wieku 19 lat, a w wieku dwudziestu kilku zakładali rodziny. Ci drudzy mają od 24 do 30 lat, kiedy zaczynają pierwszą pracę. Założenie rodziny odkładają na „później”, po uzyskaniu stabilizacji zawodowej, która często nigdy nie nadchodzi. Stracone złudzenia wyrosłe na pożywcze systemu powszechnego studiowania mogą nam skutecznie wykoleić ostatni być może w historii Polski wyz demograficzny.

Leszek Jerzy Czajkowski

Komitet Wilanów PS



Satyra hazardowa

Ostatnio mnie bierze jasna cholera,
jak słyszę, że w Rządzie znowu jest afera.
Jeszcze się osądem jedna nie skończyła,
a już następna nam się ujawniła.
W jakim my kraju dzisiaj żyjemy,
że te afery tak tolerujemy,
Polska nie-Rządem ostatnio stoi,
lecz aferami, od których się troi.
Gdzie prokurator! Gdzie sędziów odwaga!
Gdzie polskie prawo! To skandal!
Zniewaga!
Ten kto wytropił źródło afery,
stał się przestępcą, wbrew prawa litery,
i czeka go wyrok parę długich lat,
bo to na prawość jest najlepszy bat.
Chociaż Premier głosi, że afery nie ma,
to z jakiej przyczyny pół Rządu wymienia?
Im więcej w Rządzie będzie dymisji,
wkrótce zabraknie posłów do śledczych komisji...

Jaracz S.

KWARTALNIK OKRĘGU WARSZAWSKIEGO PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Redaguje Zespół:

Mariusz Błaszczak, Adam Buława, Mariusz Ciechowski,
Michał Dworczyk, Michał Grodzki

Redakcja techniczna tekstów: Agata Klepaczko
Współpraca redakcyjna: Adrian Markowski
Adres redakcji: ul. Koszykowa 10, 00-564 Warszawa
Nazwa i adres wydawcy:

Okręg nr 19-20 partii Prawo i Sprawiedliwość,
ul. Nowogrodzka 84/86, 02-018 Warszawa

Opracowanie graficzne: Robert Stachowicz

Adresy i telefony biur Posłów i Senatorów PiS zlokalizowanych w Warszawie i okolicach

Biura Poselskie

Posła Jarosława Kaczyńskiego
Prezesa Prawa i Sprawiedliwości
Al. Jerozolimskie 125/127,
02-017 Warszawa-Śródmieście
tel.: 22 622-91-55

Biuro Poselskie

Posła Mariusza Błaszczaka
Pełnomocnika Zarządu Okręgu
Warszawskiego Prawa i Sprawiedliwości
ul. Koszykowa 10, 00-564 Warszawa-
Śródmieście tel.: 22 621-12-71
ul. Kościuszki 9 m.2a, 05-500 Piaseczno
tel. 0 666-950-942
(od godz. 13.00 do godz. 18.00)
ul. Piłsudskiego 3/7, 05-118 Legionowo
tel. 0 666-950-942
(od godz. 13.00 do godz. 18.00)

Biuro Poselskie

Posła Artura Górskiego
ul. Starościńska 4 m. 6,
02-516 Warszawa-Mokotów tel.: 22 646-11-06
Al. KEN 18 Warszawa-Ursynów,
02-796 Warszawa, ul. Jarocińska 17,
04-171 Warszawa-Grochów

Biuro Poselskie

Posła Karola Karskiego
ul. Grójecka 67, 02-094 Warszawa-Ochota
tel.: 22 822-45-00

Biuro Poselskie

Posłanki Nelli Rokity-Arnold
Al. Waszyngtona 30/36,
04-030 Warszawa-Saska Kępa tel. 22 616-41-58

Biuro Poselskie

Posła Jana Ołdakowskiego
Flory 5 m 2, 00-586 Warszawa-Śródmieście
tel.: 22 646-35-36

Biuro Poselskie

Posła Pawła Poncylijusza
Al. Ujazdowskie 26,
00-470 Warszawa-Śródmieście
tel.: 22 622-10-34
ul. Targowa 38,
03-733 Warszawa-Praga Południe
tel. 22 394-94-70

Biuro Poselskie

Posłanki Anny Sikory
ul. Sikorskiego 135, 05-420 Józefów
tel. 022 789-18-14

Biuro Poselskie

Posła Jana Szyszki
ul. Kołłątaja 1, 05-400 Otwock

Biuro Poselsko-Senatorskie

Posła Jana Szyszki
oraz Senatora Piotra Andrzejewskiego
Pl. Konstytucji 5 m. 18,
00-657 Warszawa-Śródmieście
tel. 022 626-83-23

Biuro Senatorskie

Senatora Zbigniewa Romaszewskiego
ul. Wiejska 6, 00-902 Warszawa-Śródmieście
tel.: 0 22 625-24-65

Dyżury radnych Rady Warszawy partii Prawo i Sprawiedliwość

Nazwisko i imię	Termin i miejsce dyżuru
Cierpisz Zbigniew	1. Każdy ostatni czwartek miesiąca, godz. 17.00 Siedziba Klubu Radnych PiS Praga Północ ul. Targowa 38 Warszawa 2. Każdy drugi wtorek miesiąca godz. 12.00 Biuro Rady m. st. Warszawy PKiN XX p. pokój radnych.
Cieślakowski Jacek	Dyżur po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym 0-22-656-70-32 lub w sekretariacie p. 2005, XX piętro PKiN
Figura Dariusz	Dyżur w dni posiedzeń Komisji Budżetu i Finansów (każda środa przed Sesją Rady Warszawy) w pokoju Radnych 2020, PKiN o godz. 16.00 lub w uzgodnio- nym terminie po umówieniu się za pośrednictwem Biura Rady Warszawy 0-22-656-70-32 (pok. 2005)
Michał Grodzki	Każdy poniedziałek miesiąca godz. 17:00-19:00 ul. Flory 5 m. 2
Jastrzębski Marcin	Spotkanie po wcześniejszym umówieniu za pośrednictwem Biura Rady Warszawy tel. 0-22-656-70-32
Johann Olga	Po wcześniejszym umówieniu telefonicznym 0-22-656 70 32 lub w sekretariacie p. 2005, XX piętro PKiN wtorki w godz. 12:00 – 13:30 środy w godz. 13:00 – 14:00
Kobus Małgorzata	Po wcześniejszym ustaleniu telefonicznym 0-668-035-964 – drugi poniedziałek miesiąca od 17:00 do 19:00, pokój radnych (2020), PKiN, XX piętro
Krajewski Jarosław	Po wcześniejszym umówieniu telefonicznym (0-22-656-70-32) w każdy wtorek miesiąca od 17:00 do 18:00, BRW, pokój 2005, XX piętro PKiN
Król Mieczysław	Po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym: 0-22-656 70 32, fax: 0-22 656 70 55 lub mail: mkrol@warszawa.um.gov.pl w terminach: 1. wtorki w tygodniu sesyjnym – w godzinach 16:00 – 17:30 – w pokoju radnych 2020, XX piętro PKiN 2. poniedziałki w tygodniu sesyjnym w godzinach 17:00 – 18:00 W sprawach pilnych istnieje możliwość umówienia spotkania w tym samym dniu po uzgodnieniu telefonicznym
Kwiatkowski Adam	Dyżur: po wcześniejszym umówieniu za pośrednic- twem Biura Rady m.st. Warszawy tel.: 022 656 70 29
Maciejowski Maciej	Pierwszy wtorek miesiąca, godz. 18:00 – 19:00 pokój radnych 2020, XX piętro PKiN
Makuch Marek	Pierwszy wtorek miesiąca godz. 18:00 – 19:00 pokój radnych 2020, XX piętro PKiN
Terlecki Paweł	Pierwsza środa miesiąca, w godz. 17:00 – 18:00 Po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym 6567032 lub fax 656 70 55
Zawadzka Barbara	1 sobota miesiąca 19:00 – 20:00 Rembertów, ul. Plutonowych 10, tel. 611-91-56
Zdzikot Tomasz	Pierwszy wtorek miesiąca, w godz. 18:00 – 19:00 pokój radnych 2020, XX piętro PKiN
Żebrowska Alicja	Każdy trzeci poniedziałek miesiąca Biuro Rady Targówek, ul. Kondratowicza 20 godz. 17:00-18:00 Istnieje możliwość umówienia się w innym terminie po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym: 0-22-656-70-32

www.pis.org.pl
Prawo i Sprawiedliwość